Cena 10 hal.

Nr. 269 Kraków, Sobota 27. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

Warszawa i Galicya.

Jakim jest obecny stosunek Warszawy do prądów politycznych galicyjskich? Na to pytanie pragnie dać odpowiedź „Polen“ przez usta swego korespondenta warszawskiego, biorąc za okazyę ostatnie obrady polityczne w Krakowie.

Wiedeński organ N. K. N. stwierdza, że kwestyę trzeba rozdzielić. Osobno musi być traktowane zagadnienie: jak zapatruje się Warszawa na „konsolidacyę stronnictw galicyjskich“, osobno zaś trzeba odpowiedzieć na kwestyę: jakie stanowisko zajmuje wobec politycznych dyrektyw tej „konsolidacyi“. Co do pierwszego, Warszawa cieszy się ze zjednoczenia. Co do drugiego — pisze korespondent — trzeba rozważyć, iż jeżeli idzie o ścisłe polityczne „oświadczenie“ Warszawy, to „polityczne cele tej konsolidacyi nie znajdują jeszcze w Warszawie tego pełnego, jednolitego echa, które mogłoby doprowadzić do szybkiego i ostatecznego porozumienia elementów politycznych Królestwa z Naczelnym Komitetem Narodowym“.

Zaznaczmy dla ścisłości, że jeżeli z kim miałaby porozumiewać się Warszawa, to nie z N. K. N., lecz z Kołem polskiem, które jest reprezentacyą polityczną Galicyi. Organ N. K. N. zdaje się zapominać o tem, chociaż cała „konsolidacya“ miała za podstawę właśnie ten fakt, iż prerogatywy polityczne, wzięte sobie na jakiś czas przez N. K. N., wróciły napowrót do Koła. Warszawa o tem wie i nic nie uprawnia do przypuszczeń, aby miała zwracać się pod fałszywym, a tak wyraźnie przekreślonym adresem. Zanotować to należało w interesie właśnie samego porozumienia się, którego cała Galicya szczerze sobie życzy.

Co do pierwszej tezy korespondenta „Polen“, to byliśmy zawsze zdania, iż uporządkowanie wewnętrzne polityki galicyjskiej będzie powitane przez Warszawę z uznaniem, na jakie zasługuje każda naprawa stosunków chaotycznych. Pozostawanie części posłów galicyjskich poza Kołem, było świadectwem rozbicia, przez który Galicya dawała obraz niepocieszny i przykład gorszący. Usuwając go z przed oczu rodaków, poprawiła niezawodnie swoją u nich opinię. Że zaś dokonało się to na podstawie uporządkowania kompetencyj, że Koło polskie otrzymało z powrotem prawa, które mu w zamęcie z rąk wysunięto, przeto opinia Galicyi wzmocni się tam, za kordonami, przekonaniem, iż próbom dezorganizacyi przeciwdziałać potrafimy. Utrzymanie tego poglądu będzie oczywiście zależało od tego, czy rzecz sama się w praktyce utrzyma — nad tem jednak straż przypada Kołu polskiemu, odpowiedzialnemu moralnie przed społeczeństwem: źródłem jego pełnomocnictw.

Pozostaje drugie twierdzenie korespondenta organu N. K. N.: co do stanowiska Warszawy wobec t r e ś c i polityki galicyjskiej, której f o r m ę określiliśmy wyżej. Korespondent wyraża zdanie iż „konsolidacya“ Warszawy nie jest rzeczą łatwą. „Ze zdumieniem — pisze — oglądaliśmy tutaj artykuł krakowskiej „Nowej Reformy“, w którym można było wyczytać, iż w Warszawie jest nieporównanie (!) łatwiej się skonsolidować, niż w Galicyi“. Karcąc pismo krakowskie, stwierdza korespondent, iż owa „łatwość konsolidacyi“ byłaby istotną, jeżeli ma się na myśli „najogólniejszy wyraz ideałów narodowych, wyraz naszej najdalszej tęsknoty i snów“ — wszelako „aby dać taki wyraz w formie uroczystego oświadczenia wszystkich partyj, manifestu czy czegoś podobnego, Warszawa nie jest skłonną do wydania zbyt wielkiej ilości swej patryotycznej energii, gdyż zdaje sobie sprawę, że w chwili dzisiejszej przedmiotem naszych najusilniejszych starań może być tylko pozytywny nakaz polityczny, stwierdzenie otwartej linii działania“. Nie jest to zbyt jasne, daje wszakże możność stwierdzenia, iż w stosunku do wszelkich „deklaracyj“ zajmuje Warszawa stanowisko odporne, co oczywiście przez galicyjskie czynniki polityczne winno być brane w rachubę i niezawodnie jest brane. Dlatego też zapisaliśmy informacye „Polen“, jako obraz dzisiejszych stosunków i warunków politycznej Warszawy.

Z ziem polskich.

Królestwo — sobie.

Instytucya Rad opiekuńczych, które zastępują Królestwu rozwiązany Centralny Komitet Obywatelski, rozwija się wspaniale, dzięki energii organizatorów. Obecnie pod zwierzchnictwem Rady Głównej w Warszawie pozostaje 45 rad okręgowych, 58 rad powiatowych, 281 rad miejskich, 801 rad gminnych, obejmujących 22.112 wsi, 83 miasta, 198 miasteczek o ogólnej liczbie 3,231.204 mieszkańców miast i 5,495.073 mieszkańców wsi, razem 8,726.277 ludności.

Zbiórka pod hasłem „Ratujcie dzieci!“ przygotowuje się na olbrzymią skalę. Odbędzie się, jak wiadomo, w obu okupacyach. Plakatów z napisem: „Ratujcie dzieci!“ rozlepi się około 50.000, wyobrażony będzie na nich anioł, przygarniający dwoje dzieci. Na prowincyę wysłała komisya zbiórki delegatów, celem urządzenia kwesty. List imiennych, na które będą zapisywane składki powyżej rubla, rozdano 13.000. Odezwa rozeszła się w setkach tysięcy egzemplarzy.

Bank ziemiański, zatwierdzony przez władze niemieckie, będzie działał także w okupacyi austryackiej, gdyż gubernatorstwo lubelskie statut jego zatwierdziło. Działalność rozpocznie w połowie czerwca b. r.

W Kozienicach, w gub. radomskiej, odbywała się 3 Maja zbiórka na szkoły polskie. W małem tem miasteczku zebrano 600 koron.

Na Litwie.

Jak donosi „Grodnoer Ztg“, władze wydały zakaz noszenia lasek.

„Deutsche Lodzer Ztg“ donosi, że w Wilnie zamknięto muzeum, bibliotekę i archiwum byłego uniwersytetu, archiwum centralne, szkolne, szlacheckie i bibliotekę kościelną. W nadzór odano je magistratowi.

Dwie ofenzywy.

Ćwierć już z górą roku upłynęło, od chwili, gdy poprzez potężny wyłom, wybity przez niemiecką artyleryę w pierwszej francuskiej linii obronnej rozlały się niemieckie zastępy w północnych przedpolach twierdzy V e r d u n, a mimo to ten najbardziej krwią przepojony skrawek Europy, nie przestał być osią, dookoła której zdaje się obracać militarne rozstrzygnięcie wojny. „Armia francuska pod Verdun uratowała Francyę a także i koalicyę“ — powiedział nieco przedwcześnie w ostatniem swem przemówieniu Grey. — „Od wyniku strasznej walki pod Verdun zależy rozstrzygnięcie obecnych krwawych zapasów“ — oświadczył w interwiewie bułgarski minister wojny. I wszędzie czyto pod namiotami sztabów generalnych, czy to przy zielonych stolikach dyplomatów, los bitwy pod V e r d u n zdaje się być równoznacznym z rozstrzygnięciem całej obecnej wojny.

Pod względem psychiki militarnej stało się Verdun pewnego rodzaju symbolem: dla Niemiec symbolem żelaznego uporu i beznamiętnej wprost wytrwałości, z jaką wojska niemieckie kruszą mur francuski, dla Francuzów zaś symbolem uporczywej odporności i pełnej ofiarności obrony, jaka sprawia, iż każdą piędź zdobytej ziemi, musi przeciwnik okupywać poważnym wysiłkiem.

I przy pewnej równowadze obu tych czynników, obrony i ataku, charakter walk pod Verdun od szeregu tygodni prawie że nie uległ zmianie, z tem jednem wszelako zastrzeżeniem, że prawo inicyatywy zachowali w zasadzie w swych rękach Niemcy i że końcowy bilans każdego nieomal okresu operacyj przynosi im nieraz wcale pokaźne plusy.

Jeden z takich okresów mamy do zanotowania w ostatnich kilku dniach; okres ten jest tem osobliwszy, iż znamionują go równoczesne nieomal uderzenia ofenzywne obu stron, a wynik jego tak w odcinku uderzenia francuskiego, jak i niemieckiego, znowu przysporzył Niemcom szereg korzyści.

Druga mianowicie połowa maja, przyniosła w odcinku Verdun dwie ofenzywy. Jedna niemiecka po lewej tronie Mozy, i drugą francuską na prawym brzegu tejsamej rzeki.

Na lewym brzegu rzeki punktem wyjścia ostatnich ofenzywnych uderzeń, był sukces, jaki w dniu 8 bm. odnieśli Niemcy w obszarze wzgórza 304. Wzgórza tego należy na naszej mapce szukać w odległości około 3 km. na południowy wschód od miejscowości Haucourt, a na wschód od drogi prowadzącej z M a l a n c o u r t do E s n e s.

Do posiadania tego wzgórza przywiązywali Francuzi poważne znaczenie. Wprawdzie na południe od wzgórza 304 wznosi się w odległości około 5 km dalsze wzgórze o wysokości 310 m., a jeszcze dalej ku południowi wzgórze 365, niemniej jednak wzgórze 304 było poważną zasłoną dla ważnego punktu węzłowego E s n e s, jak również stanowiło ono warunek skutecznej obrony tej części obszaru Mort Homme, jaką jeszcze mieli Francuzi w swem posiadaniu.

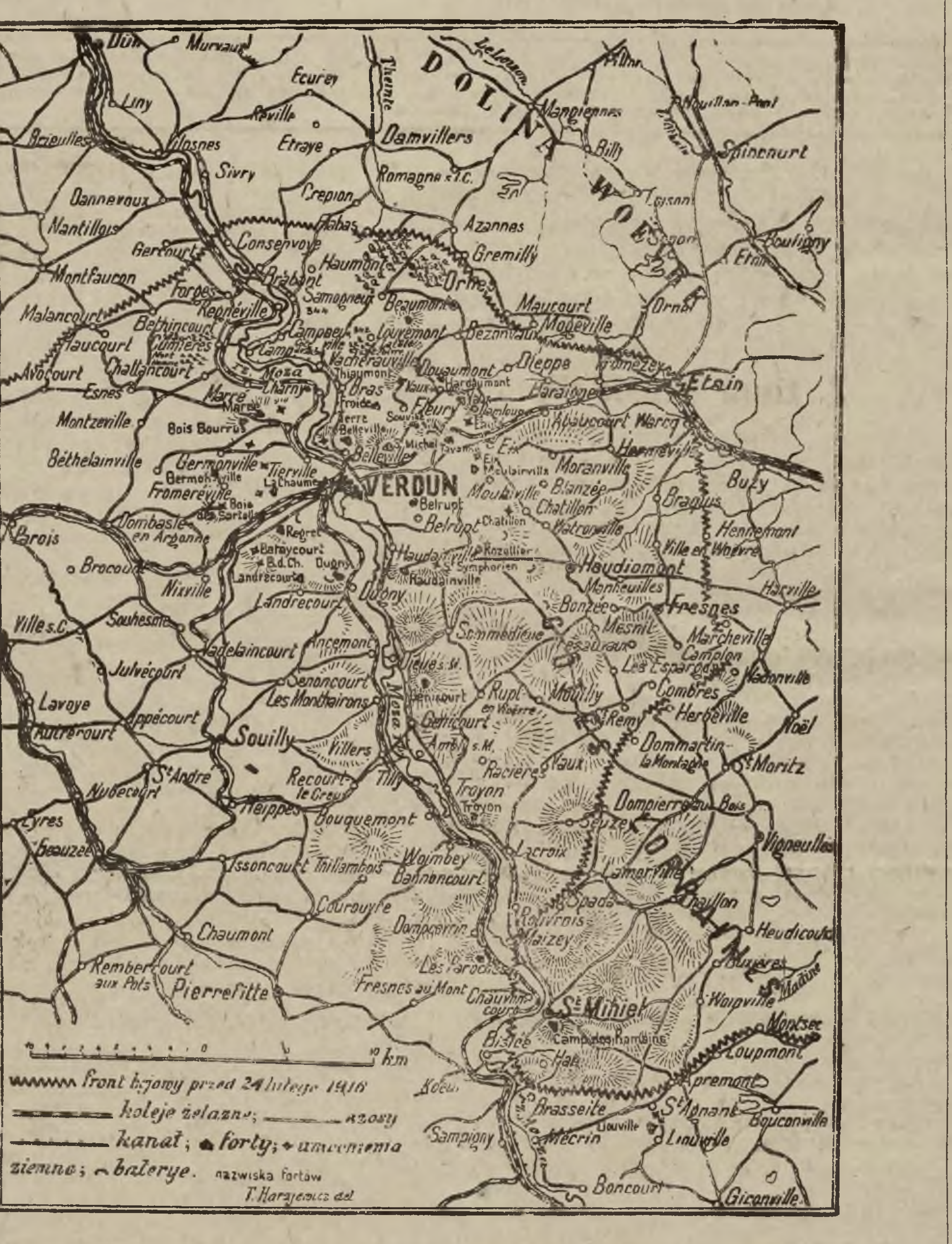
Znaczenie tego wzgórza dla francuskiej linii obronnej na lewym brzegu Mozy określa najlepiej nota Havasa z d. 26 kwietnia, będąca jak wiadomo urzędowem uzupełnieniem komunikatów Joffre'a. „Mort Homme — czytamy we wspomnianej nocie — jest najbardziej zagrożonym punktem naszego lewego skrzydła. Upadek Mort Homme przyczyniłby się do poprawienia położenia niemieckich armii; stałoby się to pod tym jednak tylko warunkiem, gdyby uzyskany przez Niemców teren rozprzestrzenił się do naszej drugiej linii obronnej na froncie Chattancourt—Esnes. Dla dopięcia tego celu musiałby przeciwnik opanować wzgórze 304 i z tego punktu widzenia zrozumiałą jest rzeczą, iż przeciwnik uporczywie, bez osiągnięcia jakiegokolwiek rezultatu, stara się unicestwić nasze paraliżujące jego operacye posuwanie się naprzód w lesie Avocourt. Dopiero wówczas, gdy obie powyższe przeszkody, tak wzgórze 304 jak i Mort Homme znajdą się w mocy przeciwnika, będzie on w stanie usunąć niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża z naszej strony od flanki i od tyłów przez to, iż nie może on oprzeć się o łuk Mozy między Samognieux a Vacherville a tem samem zagrozić poważnie naszym stanowiskom na Pieprzowych wzgórzach (Cote du Poivre), leżących na prawym brzegu Mozy“.

Jak więc z noty Havasa wynika, od posiadania wzgórza 304 zależnem było utrzymanie francuskich stanowisk w obszarze Mort Homme, od utrzymania zaś obu wspomnianych wzgórz, utrzymanie drugiej linii obronnej biegnącej z A v o c o u r t przez E s n e s—C h a t t a n c o u r t ku Mozie, jak również rozwój akcyi w Champneuville'skiem łuku Mozy.

Uderzenie w d. 8. bm. oddało Niemcom w posiadanie północne zbocze wzgórza, jak również pozwoliło im wysunąć swe placówki na pozycye szczytowe. Następstwa tego sukcesu nie dały na siebie długo czekać. Już bowiem w kilka dni później, zdołali Niemcy posunąć się naprzód w odcinku położonym na zachód od wzgórza 304 (na południe od Coty 287), zaś w dniu 21. bm. opanować tę część wzgórza M o r t H o m m e, jaką dotychczas mieli jeszcze Francuzi w swem posiadaniu. Zdołali oni nietylko rozprzestrzenić się na wzgórzu 295, lecz także przenieść swój atak na wzgórze 285. Wzgórze to położone jest na południe od wzgórza 295, a opanowanie go przez Niemców stanowi nietylko poważne zagrożenie C h a t t a n c o u r t, lecz także podnosi niebezpieczeństwo dla północno zachodniej grupy fortów Verdun, warowni B o i s d u B o u r r u s i M a r r e, których przedpola, po upadku wzgórza 295, nie mają już przed sobą żadnej większej osłony.

Celem odzyskania utraconych stanowisk podjęli

Francuzi w tym odcinku szereg gwałtownych kontrataków, dla których punkt wyjścia stanowił las C a u r e t t e s, położony na wschód od M o r t e H o m m e. Jednak kontrataki te nietylko nie przyniosły upragnionego rezultatu, lecz nawet doprowadziły do nowego sukcesu niemieckiego, jakim było zdobycie w d. 24 bm. wsi C u m i e r e s. Wieś ta stanowiła od początku marca przedmiot zaciętych walk. Po przełamaniu w pierwszych dniach marca odcinku potoka Forges i przeniesieniu ofenzywnego uderzenia na lewy brzeg Mozy, musieli Niemcy, mimo opanowania lasu Cumieres i t. zw. K r u c z e g o l a s u zatrzymać się u północnej krawędzi wsi, której Francuzi, chronieni od strony zachodniej przez wzgórze 295, aż dotychczas uporczywie i skutecznie bronili. Dopiero w d. 24 bm. powiodło się wojskom turyngskim silnem uderzeniem od strony północno-wschodniej wyprzeć Francuzów z ich silnie umocnionych stanowisk. i opanować gruzy wsi.



Z powyższego stanu rzeczy wynika, iż znaczenie, jakie przywiązywali Francuzi do posiadania wzgórza 304 było w zupełności usprawiedliwione. Utrata stanowisk na wspomnianem wzgórzu nietylko bowiem pociągnęła za sobą postradanie reszty pozycyi na Mort Homme, lecz także wzmogła niebezpieczeństwo dla drugiej francuskiej linii obronnej, ciągnącej się na południe od wspomnianych wzgórz.

Opór, jaki stawiają Francuzi w tym odcinku niemieckiemu naporowi, jest prawdziwie wielki. Z francuskich doniesień wynika, iż na przestrzeni około 10 km. sięgającej od Avocourt aż do Chattancourt, zgromadził gen. B a z e l a i r e, sprawujący dowództwo na lewym brzegu Mozy, blizko 3000 dział. Niemniejszą a raczej większą jest stawka przeciwnika. Według zapewnień francuskich, w toku ostrzeliwania wzgórza 304 padło na odcinek tego wzgórza wynoszący około 800 metrów w jednej godzinie aż 2.400 pocisków. Cyfry te mogą dać zaledwie słabe pojęcie tych straszliwych zapasów, jakich świadkami jest dolina Mozy.

Równocześnie z opisanemi powyżej walkami na lewym brzegu Mozy, rozwinęła się poważna kontrofenzywa francuska przeciw stanowiskom niemieckim w północno-wschodnim sektorze twierdzy. Uderzenie francuskie skierowane było przeciw niemieckiemu centrum. Objęło ono — według zgodnych doniesień obu stron — front około dwu kilometrów, a mianowicie cały odcinek sięgający od Kamieniołomów w H a u d r e m o n t (nieoznaczony na naszej mapce lasek na południowy wschód od Cote Poivre) aż do lasu Caillette położonego na południowy wschód od warowni D o u a u m o n t. Strategiczne warunki wspomnianego uderzenia określa sprawozdawca wojenny „Frnkf. Ztg“ w następujący sposób: Napór Niemców w odcinkach położonych na prawo i lewo od D o u a u m o n t (koło Thiaumont i w lesie Caillette) sprawił, iż powstał niebezpieczny dla Francuzów koncentryczny nacisk na położone w centrum wzgórze Fleury: podczas gdy bowiem na odsłoniętym grzbiecie Douaumont jedynie nieznacznie zdołali Niemcy posunąć się poza warownię, to skrzydła choć powoli, lecz stale posuwały się naprzód. W ten więc sposób powstał koncentryczny napór, który przedstawiał dla Francuzów poważne niebezpieczeństwo. Przez energiczne uderzenie spodziewali się Francuzi od tego nacisku uwolnić się.

Początkowe dni uderzenia przyniosły Niemcom pewne straty terenowe. Utracili na skrzydłach kamieniołomom w Haudremont, szczyt wzgórza Vaux, a w centrum, na północ od Thiaumont wtargnęli Francuzi do pierwszych stanowisk niemieckich. Komunikaty francuskie wbrew stanowczemu zaprzeczeniu Niemców głosiły nawet, iż atakujące wojska zdołały wtargnąć do warowni D o u a u m o n t, tak iż jedynie jej północno-wschodni narożnik pozostał w rękach niemieckich. W krótce jednak nastąpił zwrot. Niemcy odzyskali najpierw swe stanowiska skrzydłowe a później przeszli do kontrataku w centrum, tak iż jeden z ostatnich komunikatów francuskich donosi, iż pod naporem dwóch świeżych dywizyi bawarskich musieli Francuzi opuścić w zupełności zdobytą rzekomo przez siebie warownię Douaumont, i zadowolić się jedynie zatrzymaniem dostępów do niej. Ostatni komunikat niemiecki wspomina nadto nietylko o odzyskaniu utraconych poprzednio stanowisk, lecz nawet o nowych sukcesach, jak przekroczenie wąwozu T h i a u m o n t.

Tak przedstawia się w głównym zarysie dotychczasowy bilans obustronnych uderzeń.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Polemika z powodu artykułów o stosunkach kościelnych w ziemiach litewskich, białoruskich i na Ukrainie. — Katolicyzm w Kurlandyi. — Żydzi o swych pragnieniach i dążeniach.

Niefortunne wywody z „grecko-katolicko-ukraińskiej strony“ umieszczone w Salzb. Kath. KZtg. (nr. 15, 16) jako odpowiedź na artykuły węgierskiego korespondenta o stosunkach kościelnych w okupowanych przez Niemców ziemiach na wschodzie i o potrzebie wprowadzania tamże latynizmu, nakłoniły zaczepionego do napisania ostrej, miejscami wprost druzgocącej repliki. Replika, której część I-szą umieściła cytowana gazeta (nr. 20. Zur Frage der kirchlichen Neugestaltungen in Nordost-europa. Eine Entgegnung) tem bardziej zasługuje na omówienie, że racye jakie ten obcy nam pisarz podaje, są jakby niejednemu z nas z ust wyjęte: gdyby je je[...] który Polak chciał przytaczać, łatwo mógłby usł[...] zarzut, że stoi na stanowisku ciasnego nacyonalizm[u,] że kieruje się uprzedzeniami i t. d. Więc warto pozna[ć] co obcy a nieuprzedzeni myślą o sprawach kościelnych politycznych i nacyonalnych w krajach dawnej Rzeczypospolitej. Zastrzega się stanowczo autor cytowanego artykułu, jakoby poprzednie jego rozprawy były inspirowane z polskiej strony, lub jakoby pisząc je, kierował się jakąś sympatyą ku Polakom. Trudno nie wierzyć zapewnieniom jego, że nie chce kosztem innych pomagać jednej stronie, lecz owszem przez rozwinięcie paru zasadniczych myśli chce wszystkim w grę wchodzącym narodom pomódz. Ostra ale i słuszna jest jego uwaga, że w sprawach takich jak religia i narodowość wypada kierować się rozumem a nie uczuciami, co jest częste u ludów wschodniej Europy. Katolikom Zachodu chodzi o to, by Białorusinów i Ukraińców (Malorusinów, Rusinów) „pozyskać stale dla jedności katolickiej wiary i przez to obok religii, poprzeć wszelkimi sposobami ich rozwój kulturalny i przez przyłączenie do chrześcijańskiej Europy stworzyć dwa kwitnące katolickie narody“. Temu drugiemu dążeniu sprzeciwiają się Ukraińcy, bo, (o ile zrozumieć można dość zawiłe w tem miejscu wywody węgierskiego korespondenta) chcieliby Białorusinów „zukrainizować“ przez cerkiew, wmawiając przy tem w nich że ich mowa nie różni się właściwie od ukraińskiej i jest tylko jej pewną odmianą. Zachodzi obawa, że przy tych usiłowaniach może przyjść do nadużycia religi tj. obrządku grecko-słowiańskiego, jako lingwistyczno-polityczno-agitacyjnego środka. Z „grecko-katolicko-ukraińskiej strony“ podnoszono zarzut, że „łacińska propaganda miedzy Białorusinami (i Ukraińcami) miałaby najwyżej wartość ze stanowiska nacyonalno-polskiego“. Lud — powiadał dalej ukraiński informator — namiętnie przywiązany jest do swego obrządku. Odpowiada na to, że obcy tę sprawę zupełnie inaczej oceniają, trzeźwo i spokojnie. Ktoś czytający ukraińskie wywody gotów uwierzyć, że łacińscy księża chyba chcieliby knutem pozyskiwać unitów. Z faktu zaś, że po ukazie tolerancyjnym setki, tysiące, przyjmowały katolicyzm w łacińskim obrządku, stosownie do axiomatu: contra factum non valet argumentum, wnioskować należy, co sądzić o tem tak ciągle podkreślanem przywiązaniu do grecko-słowiańskiego obrządku. Szlachta ruska przeszła na łacińskie, lud stracił naturalnych swych przywódców i grecko-słowiański obrządek okrzyczany został jako religia chłopska — tak skarżą się. Łatwo zrozumieć dlaczego szlachta przyjęła katolicyzm w łac. obrządku. Widziała, jako czynnik kulturnie wyżej stojący od warstw niższych, że przez łaciński obrządek ma ona większą możność zetknięcia się z cywilizacyą Zachodu. Przez łacińską mowę (wtedy powszechnie używaną) czerpać mógł każdy ze zdobyczy wiedzy zachodniej, dzieci swe mogła szlachta ruska wysyłać na zachód i łaciński język otwierał im przystęp wszędzie; krótko mówiąc „łaciński obrządek czynił z nich uprawnionych członków kulturnego świata“. O tem nie było mowy przy zachowaniu obrządku greckiego. Koncesya uczyniona dla nacyonalizmu tj. przetłómaczenie liturgii na mowę ludu, odcięła Kościół wschodni od wykształceńszego Zachodu. Szlachta ruska czując to zwracała się więc ku łacińskiemu obrządkowi bo wschodni łączył ją tylko z zamierającą kostniejącą kulturą bizantyńską — tej zaś nie chciała. Według pojęć niektórych, to ci co przeszli na łacińskie są zdrajcami wobec swej narodowości, chociaż według zapatrywań zachodnich, narodowość a religia nie wykluczają się wzajemnie. Zresztą czyja wina? Gdyby — powiada — nacyonaliści katolików łac. obrządku nie odpychali od siebie, to byłby lud miał duchowych przywódców i kultura jego byłaby się inaczej ukształtowała i o kilka wieków wcześniej rozwinęła.

Nie quantite negligeable jest katolicyzm w Kurlandyi, jakby ktoś błędnie wnioskować mógł z relacyi jednostronnych o tym zajętym przez Niemców kraju,

(prawdziwe hymny na cześć luteranizmu w krajach bałtyckich pieje np. Allgem. Evang-luth. KZtg. nr. 7—12: vom Lande der Balten), lecz bardzo ważnym czynnikiem kulturalnym. Nie tyle cyfrą imponuje (jest prawie sto tysięcy (99.899 w 2 dekanatach, cała Kurlandya liczy 741.200) lecz wewnętrzną siłą i organizacyą — są widoki, że po wojnie rozwijał się będzie jeszcze lepiej. Katolicy przeważnie Litwini z nieznacznym procentem Polaków, Niemców i Łotyszów mają 18 parafii i 18 kościołów filialnych. W każdej parafii szkoły katolickie, stąd też niema tam analfabetów. Rozwijały się bardzo dobrze związki szkolne, robotnicze, spożywcze, dobroczynne, stowarzyszenia dla dziewcząt itd. Kler wykształcony, szczerze oddany pracy, cieszy się szacunkiem u wszystkich nawet u innowierców, co okazało się najlepiej w czasie rewolucyi bałtyckiej — ani jednego księdza nie napastowano, w żadnym miejscu nie zakłócono nabożeństwa. Ludność katolicka zdrowa fizycznie i moralnie, hasła, które przyjmują się niestety u reszty ludności kurlandzkiej, a na Zachodzie sprowadziły w skutkach „powolne umieranie" rasy, tam jeszcze nieznane. (Według art. w Allgem. Rundschau 20, Eine unbeachtete Kultur macht in Kurland str. 359).

Swego czasu Władymir W. Kapłun-Kogan znany i w Polsce w dziełku: Der Krieg eine Schicksalstunde des jüdischen Volkes (Bonn 1915) wywodził, że „żydzi przeżywają teraz niezmiernie ważny moment swych dziejów. Wschodnie centrum żydostwa (der Judenheit) reservoir żydowskiego ducha, źródło, z którego czerpały pokarm inne centra żydowskiego ludu w Ameryce, Niemczech, Palestynie itd., stoi przed przemianą, która ma być miarodajną i wzorem dla całego żydostwa". Jak donosi Köln. Volksztg. (400, der Jude) Dr Martin Buber w nowo założonem czasopiśmie: „Der Jude", „niezależnym organie dla poznawania i popierania żyjącego żydostwa", określa czego właściwie domagać się będą żydzi. Oto chcą szkoły żydowskiej, opartej „na podstawie zdrowego, żydowskiego poczucia narodowego, żydowskiego ducha i religii". — Znamiennem jest zdaniem kolońskiej gazety to podkreślanie znaczenia religii dla żydów. Buber zapewnia, że wtedy dopiero pozna świat, „jakie to szlachetne siły tkwią w tym narodzie". „Nie zalejemy was, ani nie będziemy ciężarem, tylko niech nas w szkołach nie wychowują do assymilacyi". Zdaniem Bubera jest ono fałszowaniem żydowskiego ducha, i z usiłowań tych nic dobrego nie wyniknie.

Peem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę ŚŚ. Jana i Juliusza. — Jutro w niedzielę ŚŚ. Augustyna i Eemila.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 39, zachód przypada o godz. 7 min. 36: długość dnia godz. 15 min. 57.

Kraków, dnia 27. maja 1916.

Oprócz „Młynówki" darzącej sąsiednie ulice swemi zapachami, niezapomniano także o śródmiejskiej wędzarni o uzupełnieniu ich w innej formie, tam gdzie nie dolatują fale tych miłych woni. Otóż pod gmachem starostwa w najbardziej ruchliwym punkcie miasta od szeregu miesięcy tkwią wytrwale dymiące wozowe piece do gotowania smołowca, czy asfaltu, ciemnym gryzącym dymem napawające najpiękniejszą część plant. Łykają je przy pracy urzędnicy starostwa i władz mieszczących się w tym olbrzymim gmachu, wchłaniają je płuca dziatwy korzystającej z dobrodziejstwa plant i liczni goście kawiarni teatralnej. Ponadto od żaru pieców i dymu smołowca ucierpiały już dotkliwie piękne korony sąsiednich drzew, okopcone bezlistne gałęzie świadczą o tem wymownie a potężny pień kasztanu zraniony wozami prosi się o opatrunek.

Należałoby przypomnieć także o konserwacyi pomnika śp. Straszewskiego, bo ząb czasu zatarł już zupełnie napisy, które starają się bezskutecznie odczytywać goście przybyli zdala do Krakowa, których interesuje obelisk poświęcony założycielowi plant, zniszczony, a znajdujący się w tak pięknem otoczeniu, na jakie tylko może się zdobyć sztuka ogrodnicza.

Dla dekoracyi licznych grobów wojennych nad Dunajcem udzieliło ogrodnictwo miejskie ze swych pięknie prowadzonych szkółek kilkaset lip, a pozostaną one wieczną pamiątką miejsc spoczynku wojowników i najazdu, którego zagony sięgały po mury Krakowa. Szkółki ogrodnicze miejskie posiadają w swym wielkim zbiorniku, którego twórcą jest insp. Malecki — oprócz wielkich zapasów ozdobnych drzewek i krzewów zasilających nasze planty i ogrody miejskie także wielką plantacyę róż w najpiękniejszych odmianach, w liczbie 7.000 sztuk, dla tworzenia nowych wspaniałych różanek a także na cele handlowe w niedalekiej przyszłości. Wzbudzają one podziw swym doborem na plantach, świadczącym, że artystycznym ich układem i troskliwą chodowlą kierowała ręka pierwszorzędnego znawcy. Wzorowo prowadzone szkółki tworzące z ogrodnictwem miejskiem nierozerwalną całość, powinny być dostępne w pewnych godzinach dla uczniów seminaryum męskiego, korzystających z podstawowych wykładów o ogrodnictwie. Mogą one być wzorem dla miniaturowych szkółek jakie się powinny znaleźć przy każdej szkole wiejskiej, celem budzenia zainteresowania u młodzieży dla zaniedbanej u nas zupełnie gałęzi przemysłu ogrodniczego i sadownictwa, które nie może sobie zdobyć u nas należnego mu znaczenia.

Zamiłowanie do ogrodnictwa powinno być wszczepiane także ogółowi młodzieży tak jak dzieje się ta na Zachodzie. Poszanowanie dla ziemi i pracy na niej jakie obudziła wojna, podnosząca wielkie znaczenie jej jako żywicielki, powinno wprzęgać do jej warsztatu wszystkich dla umiejętnego wyzyskania skarbów jakiemi nas ona darzyć może Nie odmawia ona nam także wielkiej przyjemności, będących udziałem tych, którzy na niej ze zrozumieniem jej potrzeb pracują, korzystając z obfitych jej darów. Zaniedbane ogrodnictwo, warzywnictwo i sadownictwo w Polsce, to wielkie bezczynne warsztaty, które rozpocząwszy pracę zwolnią nas od obcego dowozu, świadczącego, że nie umieliśmy wyzyskać podstawowego warunku naszego rozwoju gospodarczego, znakomitej ziemi niewyzyskanej odpowiednio w sąsiedztwie miast, lekceważenie nawozów jakiemi nas one darzą i rynków zbytu jakie tworzą dotychczas dla obcej produkcyi.

Setki tysięcy okien inspektów okrywających całe dzielnice kulturalnych miast, powinno znaleźć u nas naśladownictwo a grunta oddane pod warzywnictwo i szkółki powinny tworzyć nowe wielkie zapasy jarzyn i owoców, odpowiadającym naszym potrzebom, mogą być też wywożone do środowisk przemysłowych, Zagłębia, które chętnie nimi posiłkować się będzie. Długie lata teoryi niczego nam nie przyniosą, gdy pracowita ręka nie oblecze je w formę czynu, będącego wykładnikiem potrzeb kraju i drogowskazem do dobrobytu.

Atak skierowany w celu rozbicia Towarzystwa katolickich właścicieli realności spotkał się z silnym odporem uświadomionego ogółu właścicieli realności, którzy rojnie wpisywać się poczęli na listę członków tej instytucyi, z każdym rokiem rozwijającej swą działalność i zapewniającej świadomą i celową samoobronę wobec ciosów, jakie przyniosła wojna i jej następstwa. Kto chce zabezpieczyć miasto przed najazdem „homonovusów" i ich przyjaciół, niech jak najszybciej stara się pomnożyć liczne szeregi katolickiej organizacyi broniącej dzielnie naszego stanu posiadania w mieście.

Z miasta.

Odznaczenie marszałka Durskiego. Marszałek polny porucznik, Karol Trzaska Durski, b. komendant Legionów polskich, otrzymał z okazyi przeniesienia go w dawny stan spoczynku wojskowy krzyż zasługi I. klasy z dekoracyą wojenną.

Przegląd pospolitaków. W dniu dzisiejszym kończy się przegląd rocznika 1896. Równocześnie dziś popołudniu stawić się mają przed komisyę poborową pospolitacy ur. w r. 1895 od A do E, w poniedziałek od F do S, we wtorek od T do Z, oraz pospolitacy ur. w r. 1894 od A do Ł.

Rekord w subskrypcyi wojennej. Bank Przemysłowy pozbywszy się swych zewnętrznych opiekunów, stając się rdzennie polską i niezależną instytucyą od obcych wpływów znakomicie zdaje egzamin ze swej sprawności. Nie zapomni Lwów dobroczynnej jego opieki jaką rozpostarł nad rzeszami urzędniczemi pozbawionemi wszelkich dochodów. Nie zapomną liczni obywatele Lwowa i artyści, których wspierał w nędzy; nie zapomną też masy banitów korzystających na obczyźnie z grosza wydawanego przez wywiezioną instytucyę.

Teraz gdy państwo zaapelowało o pomoc pieniężną Bank Przemysłowy wraz ze swemi filiami rozpoczął energiczną czynność a dowodem tego jest suma rekordowa, jaką uzyskał przekraczająca siedemnaście milionów koron. Sprawność ta napawa nas nadzieją, że gdy umilknie huk dział instytucya ta podjąwszy na swe barki ciężkie obowiązki uprzemysłowienia kraju, spełni je należycie uwolniona z więzów zależności obcej, a związana z naszym skarbem krajowym stwarzającym dlań trwałe fundamenty powodzenia i rozwoju.

Zbiórka na schroniska legionowe Samarytanina Polskiego odbędzie się nieodwołalnie bez względu na pogodę w jutrzejszą niedzielę. Ze względu na cel humanitarno-narodowy zbiórki Sekcya Samarytanina opieki nad Legionistami żywi przekonanie, że ofiarni mieszkańcy Krakowa, nie poskąpią przeznaczonym dla młodzieży legionowej Schroniskom pomocy i wsparcia. Koniec miesiąca nie powinien wpłynąć ujemnie na ofiarność. Obok kwiatu powoju po 20

Dr WITOLD RUBCZYŃSKI.

Bezstronność w ocenie sporów międzynarodowych.

(Odczyt, w cyklu urządzonych przez Krakowskie Towarzystwo filozoficzne, wygłoszony 31. marca 1916 r.).

2

Po troskliwem wydzieleniu tych wszystkich objawów, które mają za sobą tylko pozory bezstronności a pochodzą z pobudek widocznie i świadomie odmiennych od czynnego oddania się zasadzie różnych i wspólnych miar, będzie już łatwiej wskazać, kiedy jest większe prawdopodobieństwo, że ktoś się zachowuje w swoich ocenach bezstronnie z pobudek niesamolubnych. Niema mianowicie takich ludzkich zabiegów, z którymi by nie było połączone pewne ryzyko, czyli racyonalne podstawy do przypuszczenia, że się niepowiodą, że cel nie będzie wcale osiągnięty, albo tylko częściowo. Otóż jak inni dążący do czegoś, tak i ludzie przykładający wagę do bezstronnego sądzenia o drugich i do tego, żeby ich sądy były uznane za bezstronne, zawodzą się częstokroć w swoich usiłowaniach i to dwojako: bądź to padają ofiarą pomyłek, które się odbijają ujemnie na uzyskanych wynikach i te szwankują pomimo nakładu dobrej wiary i woli, bądź też, co nierzadziej się wydarza bez własnej pomyłki i winy, niezdobywając dla siebie uznania za bezstronnych i mądrych sędziów. Jestto zjawisko bardzo pospolite, że obie strony są niezadowalone z wyroku rozjemcy, któremu zdawało się, iż wynalazł jakąś właściwą linię pośrednią między skrajnemi przeciwnemi sobie roszczeniami. Przytrafia się też, że niezadowoloną jest wprawdzie tylko jedna strona, ale iż ta właśnie jest wpływowsza, zręczniejsza w swojej dyalektyce, popularniejsza i ona to potrafi przekonać swoje otoczenie, że wyroki, wypadły dla niej niekorzystnie, był nacechowany stronniczością.

Tak więc niepotrzeba bynajmniej nadzwyczajnego daru przewidywania, ażeby być z góry na to przygotowanym, że się dążeniem do bezstronności niezdobędzie uznania na tyle zgodnego i silnego, aby jego skutki, zwłaszcza dla osoby, wydającej takie bezstronne oceny, przeważyły nad skutkami niechęci jednostek i kół dotkniętych ocenami w swoich interesach, ambicyach itd. Jeżeli zaś tylko sprawa tak się przedstawia, iż zachodzą tego rodzaju warunki potrzebne do uświadomienia sobie ryzyka połączonego z wygłaszaniem sądów bezstronnych, to już wówczas mamy prawo przypisać poważną dozę pobudek etycznie czystych, czyli bezinteresownych temu, kto dowiódł, iż starał się ustrzedz od stronniczości. Niepotrzeba chyba wykazywać, że z takimi wypadkami w życiu się spotykamy i że nienależą one na szczęście do rzadkich wyjątków.

Skoro raz przyznamy, iż są ludzie, którzy stawiają na kartę swoją pomyślność materyalną a nawet życie i mir u bliskich im całkiem świadomie, czyniąc to w imię poczucia sprawiedliwości, nieprzyćmionego poruszeniami sympatyi ani antypatyi — musimy dopuścić i do dalszej konsekwencyi, że dla tak rozwiniętego osobnika myślącego nie jest niepodobieństwem wznieść się do ściśle objektywnego, bezstronnego sądu nawet o tem, co jego samego dotyczy najbardziej o tem, co się jemu od innych należy, co jest jego wobec nich słusznem prawem a co nie. Odpowiada temu zresztą rys wspólny a wielce znamienny w dziejach nauki i moralności. Jest nim ustawiczny przyrost i rozrost dążności ku wyrabianiu sztuki chłodnego oceniania siebie samego, t. j. tego wszystkiego, co się robi i jak, a z osobna wszystkiego, czego się już dokonało, co już należy do przeszłości. W pracach badawczych i przedstawiających wyniki badań jest to dążenie do wydoskonalenia autokrytycyzmu, dziś powszechnie wymaganego. W życiu moralnem idzie w tym kierunku rozwój delikatniejszego głosu sumienia i posłannictwa, manowicie w kierunku zaostrzania się kontroli nad własnemi pobudkami i intencyami, nad ich zgodnością z przyjętemi ogólniejszemi zasadami.. Wprawdzie niekażdy, kto siebie ocenia najtrafniej, działa już przez to samo najlepiej, zawsze jednak zabezpiecza go ta trafność sądu o sobie samym w wysokiej mierze przed niedocenianiem u innych tego, co z podobnych jak u niego powodów domaga się poszanowanie i ochrony.

W stosunkach między jednostkami, nawet wówczas, gdy interes samego oceniającego jest w grze, wytworzenie się sądów współmiernych i jednakowego typu o tem, co się godzi a co się niegodzi, czego można słusznie żądać, a czego nie, jest znacznie ułatwione przez panującą w nowoczesnych państwach kulturalnych zasadę równości w obliczu prawa. Ta zasada pozostałaby martwą abstrakcyą, gdyby się z niej nie wysnuwało następstwa, że na państwie cięży obrona jednostek słabszych fizycznie i ekonomicznie przed wyzyskaniem przewagi ze strony silniejszych, oraz, że między obowiązkami a korzyściami płynącemi ze stanowiska obywatela mają zachodzić stosunki proporcyonalne. O ile ktoś niema specyalnego interesu w obchodzeniu ustaw zbudowanych na owej zasadzie, t. j. o ile niestał się zawodowym złoczyńcą, to i wtedy, gdy się nieczuje odrodzonym i umocnionym przez głębsze poczucie swego duchowego związku z bliźnimi i z Twórcą porządku moralnego — nie jest mu trudno uznać, iż pielęgnowanie daleko idącej bezstronności i wzajemności we współżyciu członków jednego zbioru społecznego jest faktyczną, życiową podwaliną nowożytnego państwa prawnego (iustitia regnorum fundamentum), tak jak to państwo prawne znów jest warunkiem utrzymania i rozwoju dzisiejszej kultury. Zrozumie też, że

bal. (białego) i dużego liliowego po 1 kor dla osób, które odrazu pragną się „wykupić“, sprzedawane będą (wyłącznie przy stolikach) kartki pocztowe legionowe, kolorowa fotografia Piłsudzkiego, papier listowy, modlitewniki legionowe, kalendarze kartkowe i kieszonkowe, przycisk do listów, medaliony, odznaki i pierścionki wydane przez Samarytanina polskiego. Nadmienić jeszcze należy, że stolik przy ul. Starowiślnej III most objęli urzędnicy elektrowni miejskiej pod kierunkiem p. Maślanki, a stolik na plantach przy kawiarni Sauera (Janikowskiego) p. Stanisława Rychłowska.

„Madame Sans Gene“ z panią Wandą Siemaszkową. Dziś wznawia teatr miejski świetną komedyę W. Sardou i E. Moreau „Madame Sans Gene“ z naszym gościem w popisowej roli Katarzyny Hübster. Sławna komedya francuskich mistrzów sceny ma w naszym teatrze najlepsze tradycye i jest zawsze atrakcyą repertuaru. Tem silniej więc zainteresuje bywalców teatru, gdy główną rolę praczki a później marszałkowej Francyi gra Siemaszkowa, znajdując w niej pole do popisu i wykazania wszechstronności swego talentu. Wytwornym Napoleonem będzie ulubieniec naszej publiczności p. Stanisławski; obok tych dwóch dominujących ról w przedstawieniu bierze udział cały zespół najlepszych artystów naszej sceny.

Oprócz wymienionych w główniejszych rolach, występują pp. Nowakowski (Lefebre) Bończa (Touche) Boehlke (Vouboutriu), Jednowski (Savazy), Biegański (Canouville), Noskowski (Leroy), Brzeski (Werther), Soguborski (Jaśmin), Górska (Eliza), Kamińska (p. de Savary), Jarszewska (br. de Canissy) i cały prawie ensemble sceny miejskiej.

„Madame sans gene“ graną będzie w niedzielę, poniedziałek i środę.

Z T. S. L. We czwartek odbyło się czterogodzinne posiedzenie wydziału ścisłego T. S. L. w obecności pp. Dra E. Bandrowskiego, Dra E. Adama, szefa sekcyi J. Piwockiego, X. Dra Fijałka, dyr. A. Januszewskiego, Dra W. Kahla, Dra T. Grabowskiego, nacz. Fr. Maślanki, red. St. Rymara, Dra M. Starzewskiego, prof. W. Sikory i inż. K. Wyczyńskiego, na którem sekretarz Rymar złożył sprawozdanie ze zbiórki 3-go maja w Krakowie i w okręgu, a poseł Dr Adam ze zbiórki we Lwowie. Ogółem dotąd wpłynęło na 471 list 14.000 K, ze zbiórki we Lwowie 22.000 K, w Krakowie 11.500 K, w Łańcucie 710 K, w Przemyślu 2.700 K, w Rzeszowie 1.200 K i t. d. Przeciętnie wracają listy z pięć razy wyższemi kwotami, aniżeli w latach ubiegłych. Wśród składkujących zwraca uwagę znaczna ilość oficerów i żołnierzy (listy zbiorowe), nauczycielstwo z dziećmi, księża z parafianami, oraz cały szereg urzędów. Wynik dotychczasowy zbiórki przeszedł tedy istotnie wszelkie oczekiwania. Wydział uchwalił założyć nową ochronkę w Leszczynach pod Białą. Jak wiadomo, w Leszczynach istnieje 5-klasowa szkoła T. S. L., przed rokiem ufundowano kaplicę, obecnie przybędzie ochronka. Ludność zaś miejscowa wybudowała sama Dom Kółka rolniczego i czytelnię. Dodać trzeba, że kaplicę ufundowało T. S. L. niemal w całości ze składek ludności miejscowej. — Pełne posiedzenie Zarządu głównego T. S. L. poświęcone szkołom na wschodzie i zachodzie odbędzie się najprawdopodobniej 11. i 12. czerwca.

Medal bohaterów z pod Rokitny. Staraniem Centralnego Biura wydawniczego N. K. N. wybity został medal pt. „Rokitna“ na pamiątkę poległych pod Rokitną Wąsowicza, Kisielnickiego i Włodka wykonany przez prof. J. Raszkę. Po jednej stronie widnieją podobizny wspomnianych trzech bohaterów, u spodu data 13. IV 1915. Na odwrocie — sam historyczny atak. Rozwiniętą linią pędzą ułani Wąsowicza przez okop nieprzyjacielski. Cena medalu 6 koron za sztukę.

Zapis polskiego chłopa w Jerozolimie. W mieście kursowały wczoraj pogłoski o wielkim zapisie zagranicznym dla klasztorów OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów w Krakowie, wymieniono kwoty 600—700 tysięcy dla każdego. Tymczasem rzecz przedstawia się znacznie skromniej. Do tutejszego sądu nadeszło pismo z konsulatu austryackiego w Jerozolimie, zawiadamiające, że dnia 28-go sierpnia z. r. zmarł tam Daniel Zeglin, przynależny do Nowego Targu, który pozostawił majątek około 1000 franków; z tego zapisał 250 franków dla klasztoru OO. Franciszkanów w Jerozolimie, resztę po połowie klasztorom OO. Franciszkanów i Benedyktynów w Krakowie. Sąd powiatowy krakowski zawezwał obdarowanych, aby się oświadczyli co do objęcia spadku. Ponieważ klasztoru OO. Benedyktynów w Krakowie niema, więc przeznaczona dla niego drobna kwota przypadnie zdaje się rządowi.

Z sali sądowej. Przed Trybunałem wzmocnionym krajowego sądu karnego pod przewodnictwem radcy s. kr. Jakóbowskiego odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię dzieciobójstwa. Na ławie oskarżonych zasiadła 26-letnia gospodyni z Woli batorskiej pod Niepołomicami Katarzyna Satałowa, żona Franciszka Satały, który pełni służbę wojskową, matka dwojga małych dzieci, oskarżona o to, że nowonarodzonemu dziecku, z okresu inwazyi nieprzyjacielskiej nieślubnemu, rozmyślnie nie udzieliła pomocy, aby go pozbawić życia i w tym celu zaraz po przyjściu dziecka na świat, przykryła je pierzyną, a sama zasnęła. Gdy za jakie pół godziny przyszła do siebie, przekonała się, że dziecko nie żyje. Wtedy zawinęła je w szmatę i wyniosła do stajenki, a na drugi dzień zwłoki spaliła w piecu. Później, po namyśle, sama udała się do żandarmeryi i do wszystkiego przyznała. — Na wczorajszej rozprawie, jak i w śledztwie tłómaczyła się oskarżona, że jakkolwiek wstydziła się ludzi, to jednak nie miała najmniejszego zamiaru dziecka pozbawić życia. W tym też kierunku prowadził obronę adwokat Dr Danielak. — Trybunał po dłuższej naradzie przychylił się do wywodów obrońcy i zasądził oskarżoną za występek z § 335. u. k. na 4 miesiące aresztu, wliczając równocześnie do kary niezawiniony areszt śledczy, tak, że oskarżona Satałowa ma tylko jeszcze odsiedzieć niecałe 4 tygodnie. — Oskarżał prokurator Dr Sozański.

O zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa. W połowie czerwca odbędzie się w krakowskim sądzie krajowym karnym rozprawa przeciwko Zygmuntowi R o s n e r o w i, b. wydawcy „Gazety Poniedziałkowej“ i „Gazety Krakowskiej“, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa, popełnioną przed ośmiu laty w krajowym Związku turystycznym w Krakowie. Stwierdzona szkoda wynosi około 10.000 kor. Rosner obecnie odsiaduje na Morawach karę 6-letniego ciężkiego więzienia, na którą został w zeszłym roku zasądzony za zbrodnię oszczerstwa.

Z Polski i ze świata.

Z Tow. Kred. ziemskiego. Nowo wybrany w roku bieżącym prezes dyrekcyi gal. Tow. Kred. ziemskiego p. Stefan bar. Moysa po uzyskaniu zatwierdzenia cesarskiego i złożeniu przysięgi na ręce p. namiestnika, objął urzędowanie, powitany imieniem dyrekcyi przez urzędującego dotychczas prezesa p. Franciszka Rozwadowskiego.

Zmiana własności dóbr. „Kuryer Lwowski“ przynosi informacyę, że dobra hr. Szembeka w powiecie chrzanowskim obszaru 5000 morgów, którym groziło przejście w obce ręce, zostały nabyte w dniu 17. b. m. przez hr. Potocką. Transakcya, jak donosi „Kuryer“, „dokonana została w sposób korzystny dla dawnego właściciela, przy którym pozostał pałac z obszarem 600 morgów ziemi“.

Święto czwartaków. Do „Kur. lwow.“ piszą z pozycyi czwartaków: Dnia 28 maja obchodzi pułk czwarty Legionów Polskich święto rocznicy swego powołania. Uroczystość odbędzie się w obliczu nieprzyjaciela w.... Program uroczystości obfity i urozmaicony. Na uroczystość napływają z różnych stron Polski serdeczne listy do komendy czwartego pułku.

Nabój szrapnela tłuczkiem. „Gazeta Podhal.“ pisze: W Zamieściu koło Limanowej używała gospodyni Walerya Kordecka naboju szrapnelowego za... tłuczek i przechowywała go, jak to zwykle na wsi, na nalepie. Dnia 19. maja piekąc chleb, wygarnęła ogień z pieca nieoględnie i spowodowała wybuch. Nabój poszarpał jej obie ręce i zranił odłamkiem w czoło i uszkodził ściany domu. Nieszczęśliwą opatrzył lekarz okręgowy, a celem dalszych zabiegów wyprawił do N. Sącza.

Z Krasiczyna donoszą do „Echa Przem.“: Miejscowość nasza, jakkolwiek w bardzo niedalekiem sąsiedztwie Przemyśla, stosunkowo niewiele ucierpiała. Wyjątek stanowi zamek książąt Sapiehów, którego mury i dach gęsto podziurawiony pociskami kul, a sale z poniszczonymi sufitami i ścianami okazały się wprost nie do zamieszkania. Drugim wewnątrz doszczętnie zniszczonym budynkiem jest browar bar. Götza, źródło zarobku tak miejscowej, jak okolicznej ludności, dziś w zupełnym zastoju. Zresztą, prócz jednego jeszcze domku mieszkalnego, który wrogowie odchodząc stąd, podpalili, stoją wszystkie nienaruszone. — Pomimo, że wzrosła dziś bieda, która tu zawsze panowała, gdyż miejscowość ta uboga w grunta i bydło, zarobkiem tylko pokrywała potrzeby swych mieszkańców, ludność wśród obecnej niedoli, okazuje się bardzo

---

to, co się przeciwstawia ziszczeniu owych postulatów, ma źródło w egoizmie jednostek, rodzin, klas, i że może być zwalczanem zapomocą odpowiednich środków w imię wspólnego dobra narodowego i państwowego.

Całkiem odmiennie i bez porównania trudniej przedstawia się problemat bezstronności, gdy chodzi o uregulowanie na jej zasadzie stosunków między udzielnemi państwami a także między narodowościami wchodzącemi w skład jednego państwa lub dążącemi do zjednoczenia się w jego ramach. Dla państwa jako dla takiego musi być zachowanie jego bytu i całości zasadą najwyższą, „ultima ratio“ (salus reipublicae lex suprema esto). To też utopijnem a nawet niesłusznem byłoby żądać od organów odpowiedzialnych za jego najwyższe interesy, aby — dopóki w sobie nie urobią przekonania, że d o t y c h i n t e r e s ó w n a l e ż y i n t e g r a l n i e z g o d n o ś ć z p o w s z e c h n y m m o r a l n y m Ł a d e m — przy obronie egzystencyi państwowej i potrzebnych dla tejże warunków krępowały się równomiernymi względami na rzekome, pretendowane, uprawnienia jakiejś strony przeciwnej, t. j. takiej, której interesy znajdują się w danym czasie w koalizyi z interesami odnośnego państwa. Wszak do zrozumienia i strzeżenia tamtych interesów i praw państwowych jest powołany z reguły ktoś inny. Coś a n a l o g i c z n e g o; a l e p r z e c i e ż n i e z u p e ł n i e p o d o b n e g o, zachodzi we wzajemnych stosunkach członków różnych narodowości, a w szczególności tych członków, którzy niemają specyalnego od swoich rodaków mandatu do działania w określonym kierunku.

Może zgodzimy się na określenie, że n a r ó d w znaczeniu dzisiejszem jestto zbiór tych ludzkich osobników, rodzin, klas społecznych, które poczuwają się do pewnej bliższej łączności na zasadzie wspólnej kultury obyczajowej, literackiej, artystycznej, z reguły także języka, choć nie zawsze (jak tego przykład widzimy u narodów amerykańskich, niejednolitych językowo a wyodrębnionych od mówiących tymi samymi językami anglików, hiszpanów i portugalczyków), dalej wspólności wspomnień historycznych i dążności przynajmniej do samorządu, jeśli nie do bytu politycznie niezależnego, wreszcie i na podstawie zwartszego zamieszkiwania jakiegoś terrytoryum, które ma uchodzić za główne, rdzenne dla tego narodu, gdyż naród całkowicie rozproszony wśród innych, nie mogący wskazać swojej widzialnej „ojczyzny“, niemiałby dostatecznych realnych warunków do uzyskania samorządu i do wyrobienia szerszego całokształtu cech kulturalnie odrębnych. Wspólność rasy i wyznania nieokazała się jak dotąd niezbędną u wielu conajmniej narodów. Natomiast jest rzeczą bardzo łatwo zrozumiałą, że od stopnia godności przekonań w łonie jednego narodu o tem, o jest godziwe i chwalebne, od większego lub mniejszego przybliżenia do siebie, uznawanych i praktykowanych w jednem środowisku narodowem, zasad etycznych, zależy, czy działalność zbiorowa jest więcej lub mniej zestrojona, intenzywna, skuteczna. To ostatnie (t. j. skuteczność) zawisło oczywiście także od jej racyonalności, od dostosowania śroków działań do ich celów, od zapewnienia sobie trafności przewidywań — ale zawsze tam ,gdzie wyniki usiłowań jednostkowych dzięki zbieżności kierunków tychże raczej się zsumowują, aniżeli wzajemnie osłabiają lub niwelują, uzasadniona jest nadzieja większej wypadkowej wspólnej.

Gdy jednostka poczuwa się silnie i z czynną gotowością jako przynależna do pewnego narodowego ogółu, muszą w tem, do czego ona przywiązuje najwyższą wartość w swoich ocenach, przebijać się w pewnej mierze żywotne interesy tego ogółu a zarazem jego własności w sposobie doświadczenia, rozumowania, ulegania popędom, wzruszeniom, uczuciom. Po części bezwiednie wchłania ona w siebie prądy swego środowiska duchowego, po części zaś umyślnie przystosowywa się do kierunków, po których przewadze obiecuje sobie najwięcej dobra dla całości narodowej.

Nam, którzyśmy często patrzyli na to, jak nadużywano haseł nacyonalistycznych, aby szerzyć między ludźmi sąsiadującymi lub współmieszkającymi nienawiść, skłonność do ucisku i bezwzględną walkę o byt, niełatwo jest uprzytomnić sobie czystość i wzniosłość pierwszych sprężyn psychicznych tego ruchu, powstałych wrąz z poezyą romantyzną. To przecież niewątpliwie przez parę dziesiątek lat kwiat europejskiej inteligencyi i talentu żywił w najlepszej wierze przekonanie, że między interesami narodów niema kollizyi, że mogą w bratnich z sobą pozostawać stosunkach, wspomagając się wzajemnie we wszelakich rodzajach oppressyi. Po gorzkich doświadczeniach dziejowych da się wytłómaczyć uśmiech krytycznej pobłażliwości dla tego rodzaju „rajskiej dziedziny ułudy“, w jakiej żyli ówcześni wyznawcy wiary w ziszczenie się braterstwa ludów, acz może nie bez cienia tęsknoty za rajem utraconym myślimy o błogiej mocy tej wiary. Jednak musimy przyznać, że tylko na tle owej pewności mógł się zrodzić wysoki, na wskróś czysty etycznie, idealizm narodowego poczucia i celów, mianowicie na podwalinie pewności, iż służąc swojej ojczyźnie i narodowi służy się zarazem całej ludzkości cywilizowanej i do cywilizacyi zdolnej, jako też dobru istotnemu wszystkich składających ją narodów. Mądrość życiowa naszych wielkich wieszczów tylko na tej drodze uświadomiła sobie głęboką prawdę, że bez miłości sprawy narodowej niemożna się wewnętrznie odrodzić, wznieść ponad osobiste bole i słabości, uleczyć z samolubstwa i innych pociągów jednostkowo i społecznie rozstrojonych, że nawet szczerze wierzącym niemożna pozostać, jeżeli się wątpi w wymiar sprawiedliwości dziejowej dla własnego — a nawet w ogóle dla któregokolwiek pokrzywdzonego — narodu.

-ofiarną tak na cele narodowe, jak społeczne i ostatni grosz sobie od ust odejmie, by dać, gdy głos publiczny o to woła i prosi. Dowodem tego zbiórka na „Czerwony Krzyż", która z tej małej osady przyniosła 176 K. Dzieci szkolne co tygodnia, według rozporządzenia władz, ochotnie składają na wymienione wyżej towarzystwo, małe halerzowe datki w ręce swego nauczycielstwa, a gdy na Dar narodowy 3. maja urządzono skromny „dzień kwiatka" i sprzedaż kokardek o barwach ojczystych — wpłynęło do puszki 72 K, z których po odtrąceniu wydatków, czysty dochód 67 K odesłano głównemu Zarządowi T. S. L. Na listę zaś osobno na ten cel zebrano kilkanaście koron.

Odczuwamy tu brak artykułów spożywczych. Czasem, t. j. co parę tygodni, zjawi się mąka, ale i tej nie można więcej dostać, jak 1 kg., lub najwyżej 2 kg. na głowę i to znowu ma wystarczyć na czas nieokreślony. Rozsprzedażą tej mąki zajmuje się przez cały rok bezinteresownie nauczycielstwo miejscowe. Podczas walk wiosennych, przy ...eraniu Przemyśla, nie wolno było ludności wychodzić ...ola, by zasiać i zasadzić, toż i nie było co zbierać ...eni.

...**Stryja** piszą nam: W mieście naszem ma powstać ... naukowy, obejmujący liceum i gimnazyum realne ... Zważywszy, że istnieją już trzy zakłady żeńskie, po...nie się rozwijające, dochodzi się do przekonania, że ma to być przedsiębiorstwo konkurencyjne, godzące na cał...ść miejscowego prywatnego gimnazyum żeńskiego, z którego korzystają uczenice bez różnicy wyznania, aczkolwiek właścicielka jest katoliczką. Spodziewać się należy, że na otwarcie tego separatystycznego przedsiębiorstwa Rada szkolna krajowa, licząc się ze stosunkami miejscowemi, chyba pozwolenia nie udzieli.

Z Żydaczowa donoszą do „Gaz. Por.": Dzięki inicyatywie starostwa, powiat tutejszy pomimo ciężkich warunków subskrybował 1,130.000 koron. Również i akcya „Tygodnia Czerwonego Krzyża" udała się znakomicie. Komitet powiatowy uzyskał drogą składek około 17.000 koron na Czerwony Krzyż i zjednał dla Stowarzyszenia pokaźną liczbę członków.

Z Zaleszczyk donosi „Kuryer lwowski": Tydzień Czerwonego Krzyża dał sposobność znanej z ofiarności na cele szlachetne publiczności zaleszczyskiej do złożenia znacznej jak na nasze zrujnowane miasto kwoty. Za pośrednictwem starostwa, gminy i urzędu paraf. obrz. łać. kwota 1000 K zasiliła kasę tego stowarzyszenia. — W pierwszą niedzielę maja uczciliśmy Najśw. Królowę Polskiej Korony osobnem nabożeństwem i w myśl wskazówek władzy duchownej dyecezyalnej połączyliśmy uroczystość tę z uczczeniem zasług dla Polski papieża Benedykta XV. — Dnia 9. b. m. święciliśmy uroczystem nabożeństwem żałobnem pamiątkę tych wszystkich, którzy polegli na naszym froncie.

Godzi się także nadmienić, że w tych miesiącach zawiązała się w Zaleszczykach Delegacya parafialna K. B. K. celem wyszukiwania i otoczenia opieką materyalną i moralną wszystkich sierót wojennych. Delegacya pracuje pod przewodnictwem miejscowego duszpasterza przy poparciu p. komisarza Nowakowskiego.

„Kościuszko pod Racławicami" w Lublinie. W „Ziemi lubelskiej" czytamy: Niedzielne przedstawienie tej patryotycznej sztuki wypełniło teatr po brzegi. Wśród publiczności było bardzo wielu włościan z okolicznych wsi. W ciągu całego przedstawienia na sali panował uroczysty i podniosły nastrój. Żywsze, porywające swą treścią momenty sztuki witała sala burzą hucznych oklasków. Bartosz Głowacki, Kościuszko, kosynierzy, polscy żołnierze bijący Moskali witani byli entuzyastycznymi oklaskami i okrzykami.

Warszawscy weterani z r 1863. „Kurjer Warszawski" donosi: Uczestnicy powstania 1863 roku postanowili zorganizować się w stow. weteranów, w celu bliższego poznania się i wzajemnego popierania się materyalnego i moralnego. Na przewodniczącego zaproszono p. Masalskiego, syberyjczyka. Uchwalono, ażeby syberyjczycy, to jest ci, którzy za udział w powstaniu byli zesłani na Syberyę i do innych miejscowości, oraz ci z uczestników powstania, którzy szczęśliwym zbiegiem okoliczności, uniknęli kary, połączyli się w stowarzyszenie, dotychczas bowiem istniało jedno towarzystwo (tajne), wyłącznie syberyjczyków. Następnie uchwalono, ażeby uczestnicy powstania, którzy uniknęli kary, a zwłaszcza ci, którzy nie są bliżej znani, zanim będą przyjęci do stowarzyszenia, wylegitymowali się z udziału w powstaniu.

Co drogie — to trefne... Rabinat warszawski stwierdziwszy, że wszelkie jego nawoływania, aby rzeźnicy trzymali się taksy, ustanowionej przez władze, są bezskuteczne, gdyż sprzedaż potajemna mięsa po wysokiej cenie odbywa się w dalszym ciągu — wziął się obecnie na inny sposób. Ogłosił mianowicie zakaz nabywania mięsa po wyższej od taksy cenie, postanawiając, że mięsa takiego nie wolno żydom jeść jako trefnego.

Podczas czytania „Potopu"... Do „Kur. Pozn." pisze jeden z czytelników: Jako przyczynek do artykułu „Popularność Sienkiewicza", podanego w ubiegłym tygodniu, podaję do wiadomości następujące prawdziwe zdarzenie: We wsi D., w powiecie poznańskim zach., rozpoczyzono z dworu ludziom dominialnym książki do czytania, między innemi także „Potop" Sienkiewicza. Pewnego dnia wypożyczającemu książki oświadczył włodarz tamtejszy: „Bardzo nam się ta opowieść podoba; czytaliśmy ją do późnej nocy. Gdy doszliśmy do miejsca, gdzie Kmicic wybiera się, aby kolubrynę szwedzką wysadzić w powietrze, to żona moja się popłakała, a ja powiadam do niej i do dzięci: klęknijmy i zmówmy różaniec, aby mu się ta wyprawa udała; a dalej czytać będziemy przy czasie, bo już późno".

Budżet Królestwa Czeskiego. Komisya administracyjna, urzędująca w Czechach w miejsce rozwiązanego Wydziału krajowego ogłosiła w ostatnich dniach budżet Królestwa Czeskiego na rok 1916. Budżet wykazuje w dochodach 106,531.599 koron, w rozchodach 124,942.029 koron, zamyka się więc niedoborem 18,410.430 koron. Niedobór pokryty będzie częściowo podniesieniem dodatków do podatków, częściowo zaś pożyczką. Największą pozycyę w budżecie stanowi wydatek na szkolnictwo. na które preliminowano 67,477.503 kor., co stanowi przeszło połowę całej sumy wydatków krajowych nie licząc subsydyów na cele wiedzy i literatury. W dziale rolniczym przewidziano wydatek 4 i pół miliona koron, bezpieczeństwa publicznego przeszło dwa miliony, publicznych budowli blizko sześć milionów. Interesującem byłoby porównanie budżetu krajowego Galicyi z budżetem Czech. Niestety, naszy Wydział kraj. nie ogłosił jeszcze dotychczas budżetu na rok ubiegły i niewiadomo kiedy stosunki wojenne pozwolą mu to uczynić.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Dyrekcya I. szkoły realnej w Krakowie zwraca się do obecnych i byłych uczniów tego zakładu z prośbą o doniesienie, odkąd pełnią służbę wojskową lub w Legionach, i w którym pułku, jaką posiadają rangę i jakie odznaczenie; nadto prosi rodziców, krewnych lub kolegów tych uczniów, którzy polegli lub zostali wzięci do niewoli, aby zechcieli donieść bliższe o nich szczegóły.

Wiadomości kościelne.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 28 b. m. w kościele N. P. Maryi w czasie Mszy św. o godz. 12 odegrają na organach p. M. Schoenówna i p. J. Gablenz utwory Czajkowskiego, Hessego i Griega.

Sodalicya Panien zawiadamia swych członków, że dnia 28 czerwca b. r. odbędzie się w kaplicy SS. Urszulanek (ul. Starowiślna l. 9) nabożeństwo miesięczne, podczas którego nastąpią przyjęcia pań do Sodalicyi.

Odznaczenia. Cesarz w uznaniu doskonałych usług w szczególnem użyciu nadał ministeryalnemu sekretarzowi w ministerstwie handlu Julianowi Nowickiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze krzyża zasługi wojskowej. Cesarz nadał służącemu urzędowemu przy sądzie krajowym w Krakowie Janowi Węgrzynowi srebrny krzyż zasługi.

Radca skarbu Tadeusz Śliwiński z Złoczowa, przydzielony do c. i k. Komendy obwodowej w Dąbrowie, został przed kilku miesiącami odznaczony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi w uznaniu znakomitej działalności w specyalnej służbie. Dekoracya ta ogłoszoną też została w dzienniku rozporządzeń Min. skarbu z d. 4. b. m. Jest to jedno z pierwszych odznaczeń, jakie uzyskał na powiecie w Królestwie urzędnik skarbowy.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Roman Dworzański. W Białej odbył się dnia 24. b. m. pogrzeb ś. p. Romana Dworzańskiego, zasłużonego pedagoga i dobrego katolika, który wychował w nader trudnych warunkach kilka pokoleń i był nauczycielem i kierownikiem szkół w Białej, a zmarł jako emeryt w 74. roku życia swego. W pogrzebie wzięły udział tutejsze władze, burmistrz Schmeja z Radą szkolną miejscową, radca szkolny p. Okęcki, inspektor krajowy Opuszyński, pułkownik żandarmeryi Haganer, dyrektorzy szkół tutejszych z młodzieżą szkolną, dyrektor Pindel z Lipnika z nauczycielami, mieszczanie z Kęt, skąd Zmarły pochodził, oraz liczna publiczność. Kondukt prowadził prałat X. Jan Krupiński w asyście X. proboszcza miejscowego kanonika Rychlika i X. katechety szkoły wydziałowej Czaputy.

W Radomiu zmarł śp. Franciszek Jasicki rejent od wielu lat osiadły w tem mieście. Zmarły prowadził kancelaryę przy b. sądzie okręgowym i zarówno charakterem jak i postępowaniem potrafił zaskarbić sobie szczerą przyjaźń pracowników, szacunek i uznanie wszystkich, którzy stykali się z nim bliżej. „Głos radomski" podnosi jako rys charakteru zmarłego okoliczność, że aczkolwiek z wybuchem wojny śp. Jasicki przerwał prowadzenie kancelaryi, to jednak do ostatniej chwili wypłacał pensye swoim współpracownikom, troszcząc się o ich byt. Pozostawił czystą pamięć zacnego człowieka.

Na fundusz wdów i sierót po Legionistach im. Józefa Piłsudskiego przesłała I Brygada Legionów polskich do Departmentu skarbowego N. K. N. dalszą składkę w kwocie 2914 K 54 h, zebraną w dniu imienin Brygadyera. Złożyli mianowicie: Podoficerowie i ułani 1 pułku ułanów Legionów polskich 2138 K 54 h; Urząd prowiantowy I Brygady 506 K i Pociąg 1/7 I Brygady 270 K.

Robotnicy zajęci przy robotach drogowych w Peczeniżynie złożyli na cele opieki wojennej Legionów polskich 1329 K 62 h. Kwota ta wpłynęła do Departamentu skarbowego N. K. N.

Kupiec tutejszy p. Eisen złożył w Departamencie skarbowym przez p. dyrektora Drohockiego 100 K na fundusz wdów i sierót po Lgeionistach.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota — „Madame sans gene" występ p. Wandy Siemaszkowej.

Niedziela wieczorem: „Madame sans gene" występ p. Wandy Siemaszkowej.

Poniedziałek: „Madame sans gene" występ p. Wandy Siemaszkowej.

Wtorek — „Zaczarowane Koło" występ p. Wandy Siemaszkowej.

Środa — „Madame sans gene", występ p. Wandy Siemaszkowej.

Czwartek — „Zaczarowane Koło" występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota, 27. b. m.: „Intryga i miłość".
Niedziela, 28. b. m. po poł.: „Nitouche".
Niedziela, 28. b. m. wieczór: „Intryga i miłość".
Wtorek, 30. b. m.: „Intryga i miłość".

Z Teatru.

„Intryga i miłość" — tragedya Fr. Szyllera.

Tragedya romantyczna — to właściwy repertuar sceny ludowej, tą drogą zapoznaje ona swą publiczność z arcydziełami literatury i spełnia swą rolę ściągania szerszych mas do teatru. Znajdują one w nim prawdziwie szlachetną rozrywkę, kształcąc się istotnie na klasycznych utworach. Chodzi tylko o umiejętny wybór sztuk, by dały się pogodzić ze środkami wystawy, jakiemi rozporządza nasza druga scena.

Teatr ludowy miał w ostatnim sezonie parę wieczorów udatnych z tego zakresu i do takich należy wczorajszy.

„Intryga i miłość" nadaje się bardziej, niż inne na scenę ludową, a wystawiona dość staranni, należy do lepszych przedstawień. Cóż. kiedy znów zupełnemu powodzeniu stanął na przeszkodzie — maj...

W okresie romansu róży ze słowikiem, gdy nawet ponure gawrony zaznaczają radość życia — afisz teatru z tragedyą, wiszący obok wezwania do poboru, nie przedstawia takiej atrakcyi, jakąby mógł być trochę wcześniej.

Przywilej na najokropniejsze dramaty, stosowane nawet w karnawale, mają tylko — kina, bo tam znajduje się one zawsze w sąsiedztwie dwóch fars, jednej komedyi i t. p. i wogóle nie robią wrażenia. Teatr, zwłaszcza ludowy, ma swoje okresy na dramat i lżejszy repertuar i przy wystawianiu ich musi liczyć się z... ruchem naszej planety dookoła elipsy.

To też wczorajszy sukces miał charakter bardziej moralny.

Może przy następnem przedstawieniu pomoże dyrekcyi letni jej sprzymierzeniec — deszcz i sprowadzi na „Intrygę" tyle widzów, ile tylko nieprzemakalna od góry sala zdoła pomieścić.

Dobrą obsadę wczorajszej „Intrygi i miłości" tworzyli pp.: Olska, jako Ludwika, wyglądała i grała bardzo wdzięcznie, Pilarski, jako Miller, utrzymał dyskretnie patetyczny ton swej roli, a pp. Heleński, Biesiadecki, Korecki, Gajewska i Horowiczowa wykazali nietylko opanowanie swych ról, ale i umiejętną pracę reżysera. **sn.**

Wiadomości gospodarcze.

Brak mąki w Rumunii. Przy zawieraniu umowy z państwami centralnemi o zezwolenie na wywóz z Rumunii wszelkich gatunków zboża i mąki zarządził rząd rumuński, aby rolnicy wszelkie swe zapasy zgłosili w centralnej Komisyi dla wywozu w Bukareszcie. Ze zgłoszonych zapasów przeznaczono 60% na wywóz, 40% na potrzeby wewnętrznej konsumcyi. Z powodu jednak, że 10 tonowy wagon pszenicy sprzedawano za granicę państwa po cenie 3.200 lew podczas gdy wewnątrz kraju ustalono cenę na 1850 lew, rolnicy zgłaszali możliwie największe ilości posiadanego zboża, aby uzyskać zezwolenie na wywóz choćby wszystkich swych zapasów za granicę. Następstwem tej spekulacyi kół agrarnych jest obecnie brak mąki w Rumunii. Z zapasów zboża. jakie w kraju jeszcze pozostały zarekwirował rząd znaczną ilość na potrzeby armii tak, że dla ludności cywilnej pozostała ilość nie wystarczająca. To też obecnie panuje w Rumunii dotkliwa drożyzna tego artykułu, która szczególnie daje się odczuwać szerokim warstwom ludności miejskiej. Rząd rumuński stara się brakowi zaradzić, usiłowania jego jednak są prawie bezskuteczne wobec braku zboża w kraju.

Giełdy państw centralnych pozostają pod wrażeniem wypadków na froncie włoskim. Pogrom Włochów, sukcesy pod Verdun, wspaniały wynik subskrybcyi na pożyczkę austro-węgierską, która osiągnęła olbrzymią kwotę sześciu miliardów koron. oraz widoki dobrych — a już niektóry twierdzą — bardzo dobrych zbiorów, tak ożywczo podziałały na nastrój sfer finansowych w Wiedniu, że spowodowały istną haussę, która zwolna rozprzestrzenia się na wszystkie walory i wartości objęte handlem giełdowym. Na rynku akcyjnym zainteresowanie idzie w kierunku walorów przemysłowych w szczególności przemysłu żelaznego. Niemniej okazuje się to przy węglu, maszynach, gumie, elektryczności i papierach budowlanych. Był też popyt na efekta bankowe, transportowe i żeglugi. Temu nastrojowi wiedeńskiej i budapesztańskiej giełdy poddała się

też giełda w Berlinie, a w mniejszym stopniu giełdy krajów neutralnych, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych, gdzie się już rozpoczyna żywsze zainteresowanie walorami państw centralnych. Wpływają też w tej mierze nader dodatnio uporczywe pogłoski o pośrednictwach pokojowych. Na targu pieniężnym wzrasta dyskont prywatny, a waluty nasze poprawiają się. W Berlinie dyskont prywatny podniósł się z 4 prc. na 4 i trzy czwarte prc.

Pod Arsiero i Asiago.

Jedenasty dzień uderzenia wojsk austro-węgierskich na stanowiska włoskie między Adygą a Brentą przyniósł dalsze poważne sukcesy.

Ta część korpusu grackiego, która całym swym frontem już od kilku dni znajduje się na granicznem terytoryum włoskiem, opanowała po zdobyciu Monte Kempel cały grzbiet położony między Corno di Campo (1833 m.), a szczytem Meata (1445 m.), zbliżając się przez to tuż pod wewnętrzny pierścień fortów Asiago, a więc na odległość nie większą niż pięć kilometrów od wnętrza miasta. Przez ten ostatni sukces usunięte zostały z pod wpływu przeciwnika te doliny, nad któremi panuje wspomniany, sięgający od Monte Kempel aż do Monte Metea, grzbiet nórski; doliny te nadają się znakomicie do dalszego pochodu.

Walka o cały ten grzbiet górski — donosi korespondent wojenny „Oestr. Morgen Ztg“ — była przeprowadzona z taką energią, iż przeciwnik, wyrzucony ze swych stanowisk poniósł w skutecznym ogniu działowym nietylko wielkie krwawe straty, lecz ponadto pozostawił w rękach zwycięzców zwyż 2.500 jeńców. — Nieprzeliczona jeszcze w zupełności zdobycz wynosi 4 działa, 4 karabiny maszynowe i zwyż 300 rowerów.

Również w obszarze na północ od Arsiero zostali Włosi ze swych stanowisk wyrzuceni. Operująca na prawo od korpusu greckiego grupa następcy tronu podsunęła się ku Arsiero w ciągłych walkach o spory krok naprzód. Przedewszystkiem wyparła ona Włochów z ich stanowisk w Barcaroli, położonej na zachód od doliny Astico. Barcarola była silnie umocnioną i należała do zewnętrznego pierścienia fortów Arsiero. W ciężkich 7-godzinnych walkach został następnie oczyszczony obszar na północ od Monte Cimone i wojska włoskie oszańcowane w lasach, odrzucone ku Arsiero. Również szczyt Monte Cimone, dochodzący do wysokości 1.230 m., opanowany został przez zwycięskie wojska.

W dolnie Posina posunęły się wojska austro-węgierskie na drodze prowadzącej do Arsiero o spory krok naprzód. Obsadziły one miejscowość Bettale, położoną na południe od Monte Majo, w odległości 5 km. od granicznej przełęczy Borcola.

W dolinie Sugana obsadzone zostało Civaron, położone na południowy wschód od Borgo, tudzież dalej ku południowi położone graniczne wzgórze Cima Undici.

W łączności z temi operacyami obrzucone zostały wydatnie bombami włoskie dworce kolejowe, a w szczególności te punkty węzłowe, przez które przechodzą linie kolejowe, prowadzące ku frontowi.

Zapowiedź włoskiego odwrotu.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ przypuszcza, iż armia włoska cofnie się na całym froncie na wyżynę wenecką, a mianowicie w tym celu, aby mogła oprzeć się na szerszej podstawie i by doprowadzić siłę przeciwnika do rozszczepienia się na możliwie najwięcej małych części. Natomiast „Giornale d' Italia“ przypuszcza, iż Austro-Węgry nie rozporządzają tak wielkiemi wojskami, aby wobec wielkich rezerw włoskich mogły przedostać się aż do wyżyn.

Demonstracye w Medyolanie.

Zurych. (Tel. pryw.) W Medyolanie zaprowadzono stan oblężenia. O przyczynach tego zarządzenia słychać, iż ludność na burzliwych zgromadzeniach żądała ustąpienia Salandry i Sonnina, uchwalając zarazem rezolucyę domagającą się natychmiastowego zakończenia rozlewu krwi.

Działanie austro-węgierskiej artyleryi.

Zurych. (Tel. pryw) „Secolo“ zamieszcza list pewnego włoskiego żołnierza, pisany w toku walk na froncie tyrolskim, w czasie od 21—22 b. m. Stanowiska austro-węgierskie zalewają linie włoskie nieprzerwaną rzeką pocisków. Od 28 godzin trwa ten szalony deszcz ze stali i otacza wszystko gęstą zasłoną gazu i dymu. Huk eksplodujących pocisków przyprawił wielu towarzyszów broni nieomal o utratę zmysłów. Rozdzielono nam hełmy stalowe, by choć w części uchronić nas od strat. — Zdaje się nam, że wpadamy w piekło.

O pomoc sprzymierzeńców.

Niezadowolenie z Rosyi.

Genewa. (Tel. pryw.) „Temps“ stwierdza, iż austro-węgierskie naczelne kierownictwo mogło w wielkim stopniu ogołocić pewien swój front, na którym z wielu względów niczego nie obawia się. Duzo ostrzej wyraża się lyoński „Republicain“, który pisze: O Rosyi nic się nie wie. Dlaczego nie daje ona ani znaku życia o sobie? Czyżby Rosya była sparaliżowana? Wysiłki Rosyan w Azyi są zawsze przecież tylko lokalnemi działaniami.

Przedwczesne nadzieje.

Lugano. (Tel. pryw.) Z Medyolanu donoszą: Prasa włoska stara się zaniepokojenie ludności ułagodzić zapewnieniami, iż pomoc sprzymierzeńców dla Włoch jest już w drodze i najdalej do 2 dni skutek jej ujawni się. „Secolo“ przynosi nawet wiadomość, iż przygotowaną jest już trzymilionowa armia rosyjska dla odciążenia frontu włoskiego.

Francuskie usprawiedliwienia.

Lugano. (Tel. pryw.) Nowa nota „Agence de Paris“ powtarza, iż wobec przeważających ataków wojsk austro-węgierskich armia włoska nic innego nie mogła uczynić, jak tylko to, co było przewidziane i co uczyniłaby każda inna armia. Jeśli bowiem opróżniono niewielki odcinek głównej linii, to stało się to z powodu zbyt blizkiego sąsiedztwa włoskiej i nieprzyjacielskiej linii bojowej na niebezpiecznym terenie.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 25. b. m. g. 3 popoł. Na lewym brzegu Mozy dość gwałtowna walka działowa w odcinku wzgórza 304 i na froncie Mort Homme-Cumieres. W ciągu nocy poczynili Francuzi postępy w walce granatami ręcznemi na wschód od wsi Cumieres. Na prawym brzegu rzeki mogli Niemcy po silnym ataku usadowić się w jednym francuskim rowie strzeleckim na północ od kamieniołomu Haudromont. W obszarze Douaumont utrzymuje się w dalszym ciągu po obu stronach bardzo gwałtowne ostrzeliwanie, bez działalności artyleryi.

Komunikat z d. 25. b. m. g. 11 wieczorem. Na lewym brzegu Mozy spotęgowała się w toku dnia działalność nieprzyjacielskiej artyleryi przeciw naszym stanowiskom na wzgórzu 304. Na prawym brzegu podjęli Niemcy po gwałtownem bombardowaniu szereg ataków między lasem Haudromont a fermą Thiaumont. Wszystkie ataki zostały z ciężkiemi stratami odparte z wyjątkiem jednego miejsca, gdzie nieprzyjacielskie oddziały owładnęły częścią rowu. W obszarze Douaumont trwa dalej walka artyleryi z bardzo wielką gwałtownością.

W Małej Azyi.

Monachium. (Tel. pryw.) Do „Münch. N. Nachr.“ telegrafują z Rotterdamu: „Times“ omawiając sytuacyę wojenną, powiada, że generał Gorringe wkrótce znajdzie się w Kut el Amara. Uwydatnia się obecnie — pisze dalej „Times“ — plan turecki prowadzenia dwóch odrębnych kampanii, jedną w obszarze Bagdadu, drugą na wyżynie armeńskiej na zachód od Erzerum. Pomiędzy wspomnianemi powyżej obszarami biegnie bagdadzka linia kolejowa. Bez kwestyi tego rodzaju sytuacya może się okazać dla Turków niebezpieczną, z drugiej jednak strony trzeba o tem pamiętać, że Turcy między Erzinganem a Erzerum doprowadzili do równowagi sił, i zdecydowani są stawić W. Księciu Mikołajowi opór na znakomitych stanowiskach pod Sivas w Anatolii. Podnosi dalej „Times“, że wojska angielskie w Mezopotanii walczą wśród jak najgorszych warunków klimatycznych.

W sprawie pokoju.

Wynurzenia ambasadora Gerarda.

Monachium. (Tel. pryw.) Amerykański poseł w Berlinie Gerard, w interwiewie swoim z korespondentem „Münchner Zeitung“ oświadczył, iż Wilson chciał utrzymać pokój między Ameryką a Niemcami, i życzeniu jego stało się zadość. Obecnie może rząd amerykański z większą swobodą zająć się sprawą ukończenia wojny. Gerard oświadczył, iż na postępy, jakie czyni myśl o pokoju zapatruje się bardzo optymistycznie“.

Przeciw Greyowi.

Rewelacye ambasadora Pourtalesa.

Berlin. (B. kor.) Wobec tego, że Grey w mowie swojej w Izbie niższej twierdził, iż niemiecki naród jest karmiony kłamstwami ogłasza „Nordd. Allg. Ztg“ dwa sprawozdania niemieckiego ambasadora w Petersburgu Pourtalesa do kanclerza państwa z kwietnia 1909 zajmujące się polityką angielską podczas przesilenia aneksyjnego.

Między innemi jest tam powiedziane: Angielski ambasador Nicolson czynił Izwolskiemu poważne zarzuty, że przyjął nasz wniosek pośredniczący w celu pokojowego załatwienia kwestyi aneksyi bez uprzedniego porozumienia się z rządem francuskim lub angielskim. Ambasador prosił Izwolskiego, żeby odroczył dopowiedź dla mnie, aż rząd angielski zajmie wobec tego stanowisko. Izwolski nie zgodził się na to. Nicolson przez cały czas przesilenia w salonach petersburskich przemawiał w sposób. który wyraźnie zdradzał jego zamiar zaostrzenia konfliktu między Rosyą a Austro-Węgrami. Wnet po tem, gdy rząd rosyjski przyjął naszą propozycyę pośredniczącą. dałem w ambasadzie obiad, w którym brał także udział Nicolson. Gdy pewna dama z towarzystwa wyraziła swoją radość z powodu, że niebezpieczeństwo wojny zostało zażegnane, Nicolson napomknął: To wszystko bardzo piękne, ale międzynarodowa godność jest jeszcze więcej warta niż pokój. Gdy wobec Nikolsona wyraziłem żywe zadowolenie z tego, że można było znaleźć formułkę przystępną dla Rosyi, odpowiedział on zimno, że nie jest jeszcze pewnem, czy jego rząd zgodzi się na takie rozwiązan[illegible] kwestyi.

Również Grey wyraził wobec rosyjskiego [illegible]zentanta w Londynie swe niezadowolenie z po[illegible] ustępliwości Rosyi i posunął się nawet tak d[illegible] omawiał kwestyę, jakieby stanowisko zajęł[illegible] gdyby przyszło do wojny między Austro-W[illegible] Rosyą. Na odnośne pytanie rosyjskiego zast[illegible]powiedział Grey: Rozstrzygnięcie o wojnie i pokoju zależy w Anglii nie od rządu, lecz wyłącznie od opinii publicznej, mam jednak wrażenie, że opinia publiczna w Anglii dostatecznie jest przygotowana, żeby umożliwić rządowi interwencyę Anglii w wojnie po stronie Rosyi.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 27 maja 1916 r.

Odznaczenia.

Wiedeń. (B. kor.) „Streffleurs Militaerblatt“ donosi: Cesarz wystosował do jenerała-zbrojmistrza arcyksięcia Leopolda Salvatora następujące pismo odręczne: „Mianuję Pana jenerałem-pułkownikiem i gratuluję do wspaniałych sukcesów, jakie moja dzielna artylerya wywalczyła“. Wiedeń. 20 maja 1916. Franciszek Józef m. p.

Cesarz nadał godność tajnych radców: Jenerałowi piechoty Henrykowi Tschurtschenthalerowi von Helmheim, jenerałowi zbojmistrzowi Wiktorowi Scheuchenstuelowi, admirałowi Eugeniuszowi Chmelarowi, jenerałowi kawaleryi Ignacemu Korda, jenerałom piechoty Józefowi Rothowi i Arturowi Arz von Straussenburgowi.

Belgia a Rosya.

Havre. (B. kor.) Belgijski rząd wydał na cześć rosyjskiego ambasadora przyjęcie, w którem wzięły udział liczne wybitne osobistości. Belgijski minister spraw zagranicznych podniósł w toaście, że Belgia mimo trwającej klęski wojny, dalej naśladować będzie godny podziwu przykład pary królewskiej i jest zdecydowaną wszystko znieść, celem odzyskania z powrotem zupełnej niezawisłości bytu.

Radca stanu książę Łabanów wskazał w odpowiedzi na to, że Rosya zobowiązała się zapewnić neutralność Belgii i tylko pod tym warunkiem pokój zawrze.

Wyprawa lotników francuskich.

Saloniki. (B. kor.) Dnia 25. bm. Reuter. Francuscy lotnicy dziś rano rzucili bomby na Xanti, Veles i Skoplje i wyrządzili szkodę. Wszyscy wrócili cało.

Zarządzenia wojskowe.

Bukareszt. (B. kor.) Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, w którym ze względu na dotychczasowe doświadczenia wojenne i na oszczędność wprowadza się jednolite umundurowanie dla wszystkich gałęzi broni i administracyi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Magdalena Dzieduszycka z Jedlicz, Hr. Kazimierzowie Jabłonowscy z Ołomuńca, Hipolit Frommer z Wiednia. Helena Dołkowska z Białej, Leonia Litwinowicz z Zakopanego, Stanisława Winiarska z Zakopanego, Stanisław Turski z Jasła, Julian Zubczewski z Zakopanego, Celina Milewska z Piotrkowa, Iza Szczerbicka ze Lwowa, Adam Staniewski z Czuszowa, Stefan Witkowski z Ołomuńca.

Korespondencya
rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane zwięźle prosimy załączyć **przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę;** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ul. św. Tomasza. 35.

Apolonia Możdżeńska z córką Maryą i **Gabryela Lipska** są zdrowe, mieszkają w Kielcach, proszą o wiadomość tą drogą o Leonach Możdżeńskich z Berdyczaowa i Tadeuszach Szperlach z Jekaterynburga. 911

Marya Lipska z dziećmi w Bochni prosi o wiadomość tą drogą o braciach swoich Józefacie i Feliksie Andrzejowskich z Kijowa, oraz o Józefie z Andrzejowskich Gierowskiej. 912

Miciun i Cietko w Kijamie, ul. Policyjna l. 12. dajcie Cielawilandzie odpowiedź tą samą drogą. jak się Wam powodzi i czy przysłać Wam pieniędzy. 913

Łaszkiewiczowie zawiadamiają swych rodziców Kryckich w Czernihowie, że są zdrowi. zamieszkują w Lublinie, proszą o odpowiedź tą samą drogą. 914

Koporscy z Lublina zawiadamiają doktorostwo Hłasków w Kijowie. że są zdrowi, lecz niespokojni o nich. Proszą „Dziennik Kijowski“ o przedrukowanie. 915

Józefawie Chuchrowscy zawiadamiają ks. Ludwikę Szachowską w Moskwie, że jej rodzice w Gostyninie są zdrowi i cała jej rodzina. 916

Niesiołowscy i Rohlandowie w Kielcach są zdrowi, proszą Jadwigę Rohlandównę w Moskwie o wiadomości. 917

Leonostwo Kalińscy z Dąbrowy Górniczej zawiadamiają brata Stanisława, zamieszkałego w Moskwie i Stanisława Szemetyłło, zamieszkałego w Ekaterynosławiu, że wraz z dziećmi i siostrą Julą są zdrowi. — Dziadziowie, Oleśkowie z dziećmi, Władziowa z dziećmi, Mieciowie ze synkiem, wujostwo i ciocie oraz reszta rodziny są zdrowi. Proszą o wieści. Bronisia, Olesia Futasiewicz i Halunia Łyjko umarły. 918

Zabierzowska z Dąbrowy Górniczej zapytuje się, czy siostrzeniec jej Władysł. Dybowski jest w Kijowie i czy zdrów. Wszyscy troje są w Dąbrowie i zdrowi. Prosi się o przedruk „Dziennik Kijowski“. 919

Tadeusz Krzyżanowski z Turyczan zawiadamia Wandę Krzyżanowską w Humaniu, że Alfred i Tadeusz są zdrowi w Turyczanach. Meble całe. dom nie spalony, tylko młyny. Jak zdrowie Cioci. Władzia. Tonia, Toli? 920

X. Jan Maciejski z Hołob zawiadamia rodziców i przyjaciół, że jest zdrów i na miejscu. Pisałem wiele listów, lecz odpowiedzi nie otrzymałem. Niepokoję się. „Dziennik Kijowski“ upraszam o przedrukowanie tej wiadomości.

Chwalińscy z Brzeska Nowego, g. kieleckiej proszą o wiadomość o Michale Chwalińskim, zabranym przez Rosyan pod komendą g. Radko Dmytriewa 1914 r. w grudniu. Jesteśmy zdrowi, wszyscy w domu. 879

Władysława Majchrowska z Brzeska Nowego, g. kieleckiej uprasza o wiadomość o mężu Władysławie Majchrowskim, zabranym przez Rosyan r. 1914. Jesteśmy zdrowi, źle nam nie jest. 880

Władysław Musiałkowski i Władysław Guderski z Piotrkowa zawiadamiają Jana Kozłowskiego i Maryana Chwiejewskiego, Moskwa, Nikolska 4—82, że wszyscy są zdrowi.

P. Jadwiga Różycka ze Sosnowca prosi o wiadomość tą samą drogą o córkach Władysławie Różyckiej i Zofii Chrzanowskiej, zamieszkałych w Fastowie koło Kijowa w fabryce.

Adela Małachowska zawiadamia Władysława Małachowskiego zamieszkałego w Moskwie ul. Sofijka nr. 9, że mieszka z dziećmi w Zakopanem, matka w Krakowie. — Wszyscy zdrowi. prosi o wiadomość tą samą drogą.

Dr Stanisław Celarek donosi Pp. Zaklickim z Kanteliny, że jest zdrowy, znajduje się w Krakowie i prosi o wiadomość tą samą drogą. — Dziennik Kijowski“ proszę o łaskawe przedrukowanie tej notatki.

Helena Zdzitowiecka zawiadamia rodzinę swą, że jest w Krakowie, ul. Wolska 13, Pensyonat i uprasza za pośrednictwem Generalnego Komitetu w Vevey lub w Stokholmie Polskiego Komitetu o daniu jej wiadomości o matce, przebywającej obecnie w Charkowie u Konstantego Szychowskiego ul. Kacarska nr. 40. Towarzystwo „Gornougol“.

X. Kazimierz Sykulski, proboszcz parafii Brin donosi swoim parafianom w Rosyi, że ich rodziny są zdrowe i proszą o przysyłanie pieniędzy. 863

Karol Majewski aptekarz z Ojcowa, prosi o wiadomość o żonie swej Ludwice oraz córce Maryi Włostowskiej, które w lipcu 1915 r. wyjechały do Obity. W domu wszystko pomyślnie. 864

Sudnika Stefana i tegoż dziadków z Moskalówki zapytuję o zdrowie. My wszyscy zdrowi żyjemy. Prosze „Dziennik Kijowski“ i inne polskie o przedrukowanie tego, jako odpowiedź tą samą drogą. Szczudłowska Lwów. Niemczewicza nr 44. 902

Ignacy Grębosz, Wadowice, zawiadamia swą stryjenkę Józefę Grębboszową w Czortkowie, że wszyscy są zdrowi i prosi o wiadomość tą samą drogą. 903

Zofia Haber i **Marya Wieczorkowa** z Brzeska Nowego, g. kieleckiej proszą o wiadomości o mężach Janie Haber i Janie Wieczorek, zabranych przez Rosyan dnia 4 grudnia 1914 roku, 18 korpus. U Habra ojciec rządzi, jesteśmy zdrowe, każda ma miejsce i pracuje. 871

Anna Zawartkowa z dziećmi prosi o wiadomość o mężu Franciszku Zawartka z Nowego Brzeska, gub. kieleckiej, internowanym przez wojska gen. Radki Dmytriewa r. 1914. Są zdrowi, syn przybył. 872

Tekla Gębicka z dziećmi z Nowego Brzeska, guber. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu internowanym 1914 r. w grudniu przez Rosyan. — Wszyscy zdrowi, umarła córka Stasia. Poszukuję męża Wincentego Gębickiego z Nowego Brzeska. 873

Teofila Błaszkowicz z Brzeska Nowego g. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Karolu Błaszkowiczu, zabranym przez Rosyan 1914 r. Matka zdrowa. 874

Sylwester Lewandowski z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, dowiaduje się o syna Zygmunta Lewandowskiego, zabranego przez Rosyan 1914 roku, pod wodzą Radki Dmytriewa. — Wszyscy zdrowi. 875

Wincenty Stankowski z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Janie Stankowskim, internowanym przez Rosyan 1914 r. — Jesteśmy zdrowi, nie źle się nam powodzi. 877

Aniela Filipowska prosi o wiadomość o mężu Wincentym Filipowskim z Nowego Brzeska g. kieleckiej, zabranym przez Rosyan 1914 roku. Wszyscy zdrowi. Edward w domu. 878

Roczny wyrób 12.000.000!

Cegłę, dachówkę, karpiówkę, rurki

zaraz dostarcza: 923

Hrabiego Michałowskiego cegielnia

Dobrzechów. (własny tor kolejowy).

Poszukuje się

BUCHALTERA-KORESPONDENTA

dla przedsiębiorstwa fabrycznego. — Zgłoszenia do Krakowskiego Biura ogłoszeń Kraków, Dunajewski 9, Hotel Krakowski, 945

WOLNY OD WOJSKA.

Mężczyzna w sile wieku kawaler, władający językiem polskim i niemieckim w słownie i piśmie, obeznany z buchalteryą, z zawodu kupiec, wskutek zmiany stosunków przez wojnę wynikłych poszukuje posady: jako kierownik Kółka rolniczego, Składnicy towarowej, magazynier w fabryce, rachmistrz kasyer biegły w h czeniu w większym gospodarstwie lub do podobnych czynności w zakres handlowo-rolniczyj wchodzących. Łaskawe zgłoszenia pod „Chętny do pracy“ do Adm: „Głosu Narodu“ 924

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“ PENSION WANDA

Pensyonat dyeteczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

„TECHNICZNE BIURO DLA SPRAW ODBUDOWY KRAJU“

Spółka z ogranicz. odpow.

Lwów, Zimorowicza 9. Godz. urzęd. 9—1.

Przeprowadza oceny szkód wojennych i wykonuje wszelkie prace techniczne, które są uznane przez Wojenny Zakład Kredytowy. pismem z dnia 20. III. 1916. L. 6387 16., jako miarodajne

---

Ważne dla Rolników!

Wobec ogólnego braku nawozów sztucznych polecamy

KAINIT KAŁUSKI

po cenach o 40% niższych od cen Syndykatu soli potasowych w Berlinie. — Dostawy tylko wagonowe. — Równocześnie z zamówieniem przekazać należy 220 K. na każdy wagon o pojemności 10.000 kg.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie.

Bielsko, Zunfhausgasse I. 773

Amerykańskie

MASZYNY ŻNIWNE

Żniwiarki,
Kosiarki,
Samowiązałki,
Grabiarki 816

z fabryk: Mc Cormicka w Chicago, Walter A. Wooda w Hoosick-Falls

oraz części zapasowe — oleje smary, poleca:

ROMAN ŚWIĄTEK Dom Handlowo Rolniczy, MIECHÓW dworzec.

Poszukuje się

MASZYNY do pisania

używanej, w dobrym stanie, systemu Underwood lub Remington. Zgłoszenia z podaniem cen do Krajowego Patronatu przemysłowego, Kraków Sienna 2, II p. 832

Ukwestowane na rynku we Wtorek Kor. 18 (ośmnaście) zostały oddane do Zakrystyi w kościele N. M. Panny, gdzie o godzinie 9.tej w Niedzielę d. 28 b. m. zostanie odprawiona uroczysta Msza święta, błagalna o rychły pokój.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

W ŁAŃCUCIE

poleca kupno gruntów, łąk i lasów w majątkach: Koszyce Małe koło Tarnowa, Łużna pow. Gorlice, Skrzydlna pow. Limanowa, Stobierna pow. Rzeszów, Bystrzyca pow. Ropczyce, Horodków pow. Rohatyn, Maruszka pow. Złoczów, Stadnia pow. Złoczów, (klikanaście gospodarstw wraz z budynkami).

Ponadto przeprowadza Bank parcelacyę majątku

KUŃKOWCE

położonego tuż koło Przemyśla (grunta graniczą z przedmieściem Przemyśla) o glebie bardzo urodzajnej, miejscami cięższa, miejscami lżejsza rędzina, wszędzie przepuszczalna.

Grunta sprzedaje Bank za gotówkę i na spłaty na wieczność, bez żadnych długów lub ciężarów hipotecznych. Zgłoszenia o kupno przyjmuje Galicyjski Bank ziemski w Łańcucie, jak również na każdym z poszczególnych majątków upoważniony do sprzedaży delegat Banku.

Do Kuńkowiec zjeżdża delegat Banku, upoważniony do sprzedaży gruntów i odbioru zadatków, każdego tygodnia w sobotę. 922

Dla odbudowy i rekonstrukcyi kościołów polecamy Przewielebnemu Duchowieństwu

Posadzkę kamionkową

gładką lub wzorzystą

oraz wszelkie materyały budowlane, jako to: cement, gips, wapno hydrauliczne, wapno skaliste, dachówki, papę dachową, smołę, karbolineum, piece kaflowe i t. d.

Dogodne warunki zapłaty. — — — Liczne uznania.

L. & G. KADEN Towarzystwo akcyjne w Krakowie, ul. Jul. Dunajewskiego L. 6.

Generalne zastępstwo na Galicyę Zjednoczonych austr. fabryk wyrobów ceramicznych.

735

BAD-HALL

Austrya-Górna

„EMILIEN-HOFF“

Eleganckie z komfortem urządzone i skromniejsze pokoje z kuchniami lub bez po cenach przystępnych do wynajęcia, tygodniowo lub na sezon. Blizkość zakładu i poczty, ogród łączący się z parkiem zakładu, stajnia dla koni, remiza dla automobili. Porozumienie się w języku polskim lub niemieckim.

601 Zarząd willi.

Osoba starsza.

z dobrej rodziny, łagodnego charakteru inteligentna, władająca językiem francuskim, poszukuje posady do towarzystwa panien lub starszej osoby może się zająć domem. Wiadomość w biurze Nauczycielek Karmelicka 32. I. p. w godzinach od 11-1. 480

PIERWSZY GABLONCKI

Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych

FRITZ LUCKE

GABLONZ a/n. (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkle zapewnia Szanownym P. T interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajemością.

Ziemniaków

kilka wagonów

ma do sprzedania Chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie ulica Jagiellońska l. 9 871

Obiady

prywatne i pokoje.
Ul. Karmelicka l. 46,
II p. na prawo.

Poszukuje się

POMOCNIKA SZEWSKIEGO

do pracowni obuwia ul Franciszkańska 4. 944

Siostry Miłosierdzia odwiedzające ubogich chorych w Krakowie polecają miłosierdziu obywateli wiejskich, kilka młodych osób z ub. rodzin, którym lekarze zalecają wyjazd na świeże powietrze dla poratowania zdrowia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Siostra Z od ubogich Warszawska l. 8, Kraków. 906

Miejski Zakład aprowizacyjny miasta Lwowa

zakupił wobec braku paszy

WIĘKSZĄ ILOŚĆ BURAKÓW

i przyjmuje zamówienia dla odsprzedaży. — Cena buraków przy odbiorze całowagonowym loco stacya Lwów 700 Koron za wagon. 908

Szwajcarskie kozy sańskie

świeżo dojne, białe, duże okazy bez rogów, dające dziennie aż do 5 litrów orzechowo słodkiego wybornego mleka i także tegoroczne młode, ma kilka sztuk do sprzedania: Zakład Zoologiczny „Ornis“ w Krakowie (Hotel Saski). Różne rasowe psy, drób, króliki, harc. kanarki i jaja do wylęgu są po przystępnych cenach do sprzedania. Przy zapytaniach markę na odpowiedź. 856

Do sprzedania

mała willa, murowana.

2 pokoje, kuchnia, ubikacya na łazienkę i weranda na parterze; 1 pokój z balkonem na piąterku. Ogródek kwiatowy i znacznie większy jarzynowy, w pięknem położeniu w Kętach, nad Sołą, w pobliżu miejsca klimatycznego Podlasy. — Wymagana gotówka 10.000 Kor. Bliższych wiadomości udzieli P. Chorąży, Wadowice ul. Lwowska, 763

NAUKA JEZYKÓW

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe, od 5 kor. miesięcznie.

ul. Szewska 17.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

POKOJOWA

potrzebna do dworu na wieś dobrze polecona, obznajomiona z obsługą do stołu, umiejąca prasować. Zgłoszenia od 1—3 popołudniu Kraków, Filipa 25. 786

Najlepsza

TRUCIZNA

łakcylowa na

MYSZY i SZCZURY

w Agencyi handlowej Kraków Podzamcze 20. 770

Poszukuje się

półek sklepowych

używanych (fachów); oferent raczy dać wiadomość do Spółki spoż. naucz. krak. Kraków, Rynek 29 II p. 868

Gospodyni i kucharka

z dobremi świadectwami poszukuje posady na plebanii. — Bliższa wiadomość w księgarni T. Jakubowskiej w Nowym Sączu. 848

Pomocnika handlowego z działu korzennego i praktykanta zamiejscowego z ukończoną szkołą wydziałową, poszukuje firma Kazimierz Ogorzały Kraków Szczepańska 11. 781

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.